

# SŁOWO POLSKIE

CZY  
TEL  
NIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, wtorek 14 grudnia 1948

Nr 344 (754)

SIŁA ZJEDNOCZENIA

## Naród przed nowym zrywem

DZIS po raz ostatni obradują osobno na dwóch zjazdach delegaci Polskiej Partii Robotniczej i delegaci Polskiej Partii Socjalistycznej. Jutro w wielkiej sali odbudowanej z gruzów Politechniki Warszawskiej rozpocznie się pierwszy wspólny Kongres obu Partii i za wadnie historyczna uchwała o połączeniu w jedną rozbitą od półwiecza ruch robotniczego w Polsce. Powstanie jedna, zwarta i silna Zjednoczona Partia Robotnicza.

Będzie to akt ogromnej doniosłości politycznej. Spełni się cel, do którego zmierzali najszlachetniejsi i najbardziej świadomi bojownicy socjalizmu.

Tak uroczysty dla robotników dzień 15 grudnia 1948 roku będzie datą pamiętną nie tylko dla tej produkującej klasy społecznej. Kongres Zjednoczeniowy będzie faktem historycznym nie tylko dla półtora-milionowej rzeszy peperowców i pępowców. Jest to sprawa o znaczeniu ogólnonarodowym i ogólnopolskim, a kto tego nie widzi, ten nie nada za dokonującymi się w naszym kraju procesami i przemianami, ten drzemając, nie dostrzeże, co się wokół niego dzieje.

Nie można pojąć, dlaczego złączenie się w jedną klasę robotniczą jest ważne dla całego narodu, jeżeli nie widzi się jasno, kto kieruje i decyduje o rozwoju, o sile, o nomyślności państwa i społeczeństwa w naszych czasach wielkich przemian.

### LUD PRACUJĄCY — SIŁA DECYDUJĄCA

rzeba więc przede wszystkim dać sobie w pełni sprawę z tego faktu, że kończy się niepowrotnie

długi okres historyczny, w którym rozstrzygająca rolę grały warstwy posiadające, a szerokie masy ludzi pracujących były tylko przedmiotem dziejów. Nowe czasy — a my w tych czasach żyjemy — znamionują

SEKRETARZ GENERALNY PPR  
BOLESŁAW BIERUT

zasadnicze przesunięcie: to lud pracujący, który stanowi obrzmiałą większość narodu, odbiera mniejszości — warstwom posiadaczy i wyzyskiwaczy — ster władzy państwowej i ster losów narodowych.

Ta przemiana jest już faktem w Związku Radzieckim; ta przemiana dokonywa się w państwach demokracji ludowej; o tę przemianę toczy się jeszcze walka z siłami przeszłości w wielu innych krajach.

Kierunek rozwoju nie może być inny, bo świat — mimo wszelkie próby obrońców tego, co było, idzie naprzód, nie wstecz. Nie wraca do starych, zmurszałych form, lecz tworzy nowe

### WARTOŚĆ ZJEDNOCZENIA DLA CAŁEGO NARODU

Na czele budowniczych jutra idzie w Polsce klasa robotnicza. Od jej ideowości i zwartości zależy w największym stopniu rozwój i postępowanie przebudowa Polski. Gdy ruch robotniczy jest rozbity, zużywa wiele swoich sił na bratobójczą walkę wewnętrzną, marnotrawi energię. Gdy czołowa klasa społeczna jest zjednoczona, działa zgodnie, a jej planowy harmonijny wysiłek idzie na twórcze budowanie.

Przez przeszło półwiecze klasa robotnicza w Polsce, rozdarta na dwa odłamy, ścierała się, krwawiła i osiadała w wewnętrznym szamotaniu. Korzystała na tym tylko pasożytnicze warstwy posiadaczy, tracił cały lud pracujący, traciło całe państwo — zacofane gospodarczo i społecznie, dławione przez obcy kapitał i rodzimą dyktaturę sanacyjną.

Jeżeli w ciągu 20 lat pierwszej niepodległości masy pracujące w Polsce nie miały nic do powiedzenia we własnym kraju, a przez 13 lat mógł

SEKRETARZ GENERALNY PPS  
JÓZEF CYRANKIEWICZ

się utrzymać u władzy faszyzm Piłsudskiego i Ozonu — to taki stan rzeczy był możliwy tylko dlatego, że polska klasa robotnicza była rozbita, ideologicznie niejednolita i nie oczyszczona ze świadomych i nie

świadomych sojuszników kapitalizmu.

Teraz następuje zjednoczenie. Odrzuciwszy, co było złe w dziedzinie lat ubiegłych, czerpiąc z dorobku rewolucyjnego ruchu robotniczego, opierając się o bogate doświadczenie radzieckiej klasy robotniczej — nowa Zjednoczona Partia przystąpi w wielokrotnionymi siłami do twórczej działalności dla dobra całego pracującego narodu.

### KONSOLIDACJA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Dotychczasowe rozbitcie ruchu robotniczego sprzyjało przed wojną i po wojnie — wszelkim dążeniom do dzielenia narodu, zarówno chłopów jak inteligencji, zarówno partyjnych jak bezpartyjnych. Wzajemne zwalczanie się dwóch odłamów robotniczych pogłębiało właśnie szczeliny w całym społeczeństwie, było korzystne nie dla Polski, — lecz dla obcych i wrogich nam interesów.

Zjednoczona Partia, której utworzenie uroczystość ogłoszone będzie jutro, stanie się siłą scalającą cały pracujący naród Polski. Sprzymierzona ze stronnictwami ludowymi i innymi stronnictwami demokratycznymi, doceniająca w pełni znaczenie i rolę inteligencji partyjnej i bezpartyjnej, Zjednoczona Partia będzie prowadziła ku tym wielkim zadaniom, które stoją przed wszystkimi Polakami:

dalsza odbudowa kraju, uprzemysłowienie Polski, nowoczesna gospodarka rolna, upowszechnienie oświaty i kultury, podniesienie stopy życiowej społeczeństwa.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego zwiększy wielokrotnie naszą zdolność wykonania tych zadań.

### Nieporozumienia w Lidze Arabskiej

LONDYN (APD). Poważny konflikt między krajami Ligi Arabskiej w sprawie Palestyny oczekiwany jest przez obserwatorów dyplomatycznych w Londynie. Sprawa przyjęła wczoraj dramatyczny obrót, gdy egipski minister spraw zagranicznych publicznie prawa królowi Transjordanii, Abdullahowi, nazywania się królem Transjordanii i Palestyny.

Jednocześnie rozpoczęły się tajne rozmowy między przedstawicielami Izraela i Transjordanii w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju.

### Zakończenie trzeciej sesji ONZ

PARYŻ. — W niedzielę w godzinach wieczornych zakończyła się trzecia sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ, trwająca blisko 3 miesiące.

Przemówienie końcowe wygłosił sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, który w krótkich słowach podziękował dr. Ewatto wi za przewodniczenie obradom Zgromadzenia Generalnego oraz rządowi francuskiemu za udzielenie gościnności Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## Delegaci Dolnego Śląska wyjechali na Kongres Zjednoczenia

Wczoraj w sali Opery Dolnośląskiej odbyło się uroczyste przedstawienie opery „Flis”, na którym byli obecni delegaci na Kongres z terenu całego województwa.

Salę wypełnili: delegaci, przedstawiciele ZMP, partii politycznych i organizacji społecznych i licznie zgromadzona publiczność. Między innymi byli obecni: dowódca POW IV gen. Daniluk-Daniłowski, przewodniczący O.K. Z.Z. ob. Loga-Sowiński, kierownik Wydz. Propagandy PPR ob. Orchan, wiceprezydent miasta ob. Horwarth oraz prezes Związku Zawodowego Literatów ob. Łoś. Na wstępie orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”, po czym chór i soliści Opery Robotniczej odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Pieśń Zjednoczonych Partii”.

Przedstawienie Opery Robotniczej wywołało żywy podziw wśród delegatów.

W godzinach wieczornych w trzech punktach miasta: na Rynku, na Dworcu Nadodrze i na pl.

Grunwaldzkim zebrał się robotnicy wrocławskich zakładów pracy i pracownicy urzędów. Następną trzypięciodniową pochody z transparentami, pocztami sztandarowymi i orkiestrami przemarsze-

rowały przez udekorowane i bogato iluminowane miasto na Dwo rzec Główny.

Na dworcu odbyło się uroczyste pożegnanie delegatów. Przemówienia o odjeżdżających wygłosili: I-szy sekretarz WK PPR ob. Matwin oraz ob. ob. Kurlandzka, Kłamarz i Tylkowski.

### Już tylko 40 km. dzieli armię ludową od Nankinu

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Nankinu, minister obrony gen. Ho-Ying-Chin swiadczył na posiedzeniu rady politycznej Kuomintangu, że oddziały chińskiej armii ludowej przerwały linię kolejową Tien-Tsin — Pukow

na południe od Czu-Sien w odległości 40 km na północ od Nankinu.

W zagłębiu Tongdziańskim w rejonie chińskiej armii ludowej wpadły nieuszkodzone urządzenia kopalnia i magazyny oraz zapasy węgla, sięgające miliona ton.

### Otwarcie wystawy prac Xawerego Dunikowskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy prac prof. Xawerego Dunikowskiego, obejmującej ofiarowany państwu polskiemu dorobek 50-ciu lat twórczości znakomitego artysty.

Wystawa urządzona została pod protektoratem prezydenta R.P.

Na uroczystość, w której wziął udział autor-jubilat, przybyli: marszałek Sejmu W. Kowalski, premier Cyrankiewicz, wicemarszałek wie Sejmu Barcikowski i Szwalbe, wicepremier Korzycki, członkowie rządu, szef kancelarii cywilnej Pre-

zydenta Rzeczypospolitej min. Miłal oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Na SFOS zebrano już 3.209.318.697 zł

Imponujące współzawodnictwo ofiarności całego społeczeństwa na rzecz odbudowy Warszawy, zaznacza się nieustannym i szybkim wzrostem ogólnej kwoty zbiorowej. Według wpłat na dzień 7 grudnia, zbiórka tegoroczna przyniosła już kwotę 1.725.575.121 zł, łącznie zaś ze zbiorów lat ubiegłych przyniosła 3.209.318.697 zł.

### Marsz. Żymierski

powrócił z Czechosłowacji

WARSZAWA. — Wczoraj po kilkudniowym pobycie w Czechosłowacji powrócił do Warszawy marszałek Żymierski. Marszałek w Czechosłowacji był gościem gen. Svobody — ministra obrony narodowej CSR.

Na dworcu w Warszawie marszałka witał wicemin. Obrony Narodowej Szwachalski, gen. Polnawski oraz dyr. departamentu dyplomatycznego w min. spraw zaogr. — Gubrynowicz.

### Komitet obchodu

rocznicy śmierci Chopina

NOWY JORK. Pod patronatem Fundacji Kościuszkowskiej w USA, pcowotany został do życia ogólnonamerykański komitet obchodu setnej rocznicy śmierci Szopena, przypadającej 17 października 1949 roku.

### Remont 2 tys. mieszkań w województwie wrocławskim

WROCŁAW. — Na terenie woj. wrocławskiego zrealizowano już 80 proc. kredytów, przeznaczonych na odbudowę i remont domów mieszkalnych dla robotników. Prace przeprowadzane są w 139 obiektach.

W domach zamieszkałych, poddawanych remontowi znajduje się ok. 2 tys. mieszkań. Ilość ta po doko-

naniu remontów podniesie się o dalszych 300 mieszkań.

Poza tym przeprowadzane są prace w 11 domach wytypowanych przez rady zakładowe fabryk wrocławskich. Mieszkania te otrzymają pracobownicy pracy. Szereg obiektów mieszkalnych przeznaczonych dla robotników „Pafawagu”, poddawanych zostało remontowi zabezpieczającemu.

# Kongres budowy socjalizmu

EST rzeczą jasną, że tylko mądra, przewidująca planowa gospodarka narodowa potrafi urzeczywistnić cele, jakie stawia przed sobą Kongres Zjednoczeniowy: budowę Polski socjalistycznej.

Kongres Zjednoczeniowy potrafi zmobilizować masy robotnicze do wspaniałych wyczynów gospodarczych jeszcze na długo przed terminem swego uroczystego otwarcia.

Dodatkowa produkcja, wykonana przez masy robotnicze we wszystkich dziedzinach wytwórczości polskiej, posiada wartość miliardów złotych. Od przełomowej daty w życiu partii politycznych i całego narodu — od uroczystego dnia otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego — wartość wykonanej nadplanowej produkcji wynosić będzie również miliardy złotych.

Wartości czynu przedkongresowego nie można jednakże mierzyć tylko pieniędzmi. Nie można miliardami wymierzyć wartości entuzjazmu, ofiarności i poświęcenia każdego szarego pracownika Polski Ludowej.

Kongres Zjednoczeniowy zdołał więc jeszcze na długo przed uroczystym otwarciem spełnić jedną z najważniejszych ról: rolę mobilizacji świata pracy dla budowy sprawiedliwego, socjalistycznego ustroju. Z tego niezaprzeczalnego faktu wolno nam wysnuć wnioski, że po doniosłym akcie zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, mobilizacja mas robotniczych dla wykonania dalszych gigantycznych zadań osiągnie jeszcze większe rozmiary.

Kongres Zjednoczeniowy stanie się trybuną ludową, z której padną ważne słowa, podsumujące dotychczasowe osiągnięcia polskiej gospodarki narodowej w okresie pierwszego trzechlecia jej funkcjonowania. Z trybuny kongresowej padną słowa, wytyczające dalsze plany rozwoju polskiego życia gospodarczego w najbliższym sześcioleciu.

Kongres Zjednoczeniowy wypowie się na tematy dróg, wiodących do upragnionego celu: do zbudowania socjalizmu w Polsce.

Kongres Zjednoczeniowy będzie trybuną, z której rzucone będą na cały kraj cyfry planu sześcioletniego.

Rok 1949, u progu którego stoimy, jest trzecim rokiem „trzydziętych lat sytości”, jak plan ten nazwany był przez ministra Przemysłu i Handlu Minca w chwili ogłoszenia planu. Rok 1949 będzie rokiem, w którym wszystkie działy

przemysłu przekroczą poziom produkcji przedwojennej, kiedy stopa życiowa szerokich mas pracujących podnieśnie się ponad poziom z roku 1939.

Po wykonaniu planu trzechletniego spełnią się jego zasadnicze przesłanki: robotnik fizyczny i pracownik umysłowy będą żyć, zarabiać, odżywiać się, spędzać urlopy znacznie lepiej, aniżeli za czasów kapitalizmu i nędzy robotniczej w latach międzywojennych.

Wykonanie planu trzechletniego będzie jednakże dopiero odskocznią do wspaniałego rozwoju przemysłowego Polski. Albowiem dotychczasowe osiągnięcia stanowią dopiero odrobienie zaległości, w postaci odbudowy zniszczeń.

Przed klasą robotniczą stoją obecnie zadania dużo poważniejsze: odrobienie gospodarczego zacołania Polski, spowodowanego antypolską polityką trzech zaborców i antynarodową polityką gospodarczą rządu sanacyjnego. Pragnąc dogonić inne wysoko uprzemysłowane kraje, Polska musi zdobyć się na gigantyczny wysiłek — stworzyć olbrzymie rezerwy inwestycyjne i budować, budować budować...

Główny nacisk musi być położony w dziedzinie rozbudowy ciężkiego przemysłu, budowy obrabiajek, nowych kopalń, nowych hut i nowych wielkich obiektów fabrycznych. Kraj socjalizmu musi być krajem przemysłowym, przodującym tak, jak jest nim Związek Sowiecki, który dokonał wyczynów na nadludzką niemal miarę w swoim budownictwie i który ostatnio postawił przed sobą dodatkowe, gigantyczne zadanie walki z pustynnymi obszarami kraju.

Plan sześcioletni, plan budowy socjalizmu w Polsce, wymaga mobilizacji wszystkich środków, wszystkich rąk i wszystkich mózgów w kraju. Koniecznym warunkiem dla wypełnienia tych zadań jest wewnętrzna konsolidacja w szeregach wykonawców tego planu, utworzenie jednolitego kierownictwa awangardy klasy robotniczej, jaką jest Zjednoczona Partia.

Kongres Zjednoczeniowy wypracuje plan kampanii, określi za danie bojowe. Zwarte szeregi towarzyszy Zjednoczonej Partii, je dnością silnej, ustokrotnią swoje wysiłki, by plan trzechletni zapewnił Polsce sytość, a plan sześcioletni stworzył Polskę silną gospodarczo, uprzemysłowaną, zwartą politycznie i społecznie — słowem Polskę wielką, bogatą.

# Konflikt gospodarczy między W. Brytanią a Francją Cripps odłożył swój wyjazd do Paryża

LONDYN (API). Sir Stafford Cripps, który miał udać się do Paryża w celu omówienia poważnych różnic gospodarczych, ujawniających się między W. Brytanią a Francją w związku z planem Marshalla, odłożył swój wyjazd do stycznia, pogłębiając w ten sposób konflikt ekonomiczny między obu krajami.

Konflikt między Francją a W. Brytanią polega na tym, że nowy 4-letni plan brytyjski, opracowany na życzenie organizacji planu Marshalla, redukuje zakupy brytyjskie w Europie.

Przeciwno temu planowi wystąpiła ostro Francja, która jest jednym z większych eksporterów towarów do W. Brytanii.

W Paryżu podkreśla się, że o ile uprzednio Francja nie miała dolarów, obecnie nie będzie miała ani dolarów, ani funtów.

Wskutek tych różnic, konferen-

cia organizacji planu Marshalla w Paryżu, która rozpocznie się w 30

bole, nie opracuje planu 4-letniego całej zachodniej Europy, jak oczekiwano od początku, lecz ograniczy się jedynie do złożenia raportu administratorowi planu Marshalla, Paulowi G. Hoffmanowi, oraz do złożenia zapotrzebowania na rok przyszły.

# Przywódcy banderowców przed sądem w Pradze

PRAGA (API) Przed trybunałem narodowym w Pradze rozpoczął się proces 11 członków ukraińskiej faszystowskiej organizacji banderowców, którzy utrzymywali kontakt ze

swym ośrodkiem dyspozycyjnym w Monachium i ułatwiali banderowcom ucieczkę z Polski do Niemiec przez Czechosłowację.

Akt oskarżenia stwierdza, że pod sądni korzystali z pomocy kościoła grecko-katolickiego. Głównym oskarżonym jest przeor zakonu Naszylanów, Sebastian Sabol, poza tym na ławie oskarżonych zasiada jeszcze jeden zakonnik, Paweł Huoko, który udzielał schronienia na swej plebanii banderowcom uciekającym z Polski.

# Anglia ma dość „pomocy” marshallowskiej

LONDYN (PAP). Agencja Reuters dowiaduje się ze źródeł zbliżonych do Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej, iż Wielka Brytania zamierza w przyszłym roku zrezygnować z 25 proc. kredytów, które należałyby się jej z tytułu pomocy w ramach planu Marshalla. Decyzja Anglii podjętą jest chęcią zwolnienia się z części zobowiązań, jakie nakłada na nią plan Marshalla.

# Wypowiedzi o Kongresie

## Stworzymy nowe społeczeństwo

Moment połączenia się dwóch wielkich partii robotniczych jest chwilą osobliwej wagi, brzemiennej w następstwa dla życia politycznego, gospodarczego i socjalnego Polski Ludowej.

Po pierwsze połączenie organizacyjne, stanowi wielką oszczędność sił. Zamiast oddzielnych, podwójnych komitetów na każdym szczeblu mieć będziemy teraz jedną, sprawą instancję stojącą na straży świata pracy.

Po drugie, połączenie stanowi ogromne wzmocnienie siły klasy robotniczej, odpowiedzialnej dziś za losy narodu i państwa. Połączenie jest wielkim krokiem naprzód w rewolucji ustrojowej naszego kraju. Za nim pójdą dalsze, prowadzące do przebudowy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Dlatego też z niezmierną radością należy powitać ten fakt, wiążąc z nim obietnicę zbudowania ustroju, w którym nigdy nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, w którym już nigdy człowiekowi pracy nie stanie się krzywdą.

(—) Witold Krzyżanowski  
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

# Pół miliona szpul ponad plan

WROCLAW. — Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych dla Przemysłu Włókienniczego na Dolnym Śląsku osiągnęły już ponad 118 proc. planu produkcji rocznej. Nadwyżka wynosi ponad pół miliona szpul.

Przedownicy zakładów w realizacji „Czynu Przedkongresowego” osiągnęli wspaniałe wyniki m. in. Tadeusz Laniewski, czterokrotny zdobywca tytułu przodownika pracy, osiągnął 260 proc. normy, Stefania Maczuga i Genowefa Stasia wyrobiły po 253 proc. normy.

PARYŻ. W-min. Spraw Zagr. ZSRR Wyszynski oraz inni członkowie delegacji radzieckiej na trzecią sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ opuścili Paryż, udając się samolotem do Moskwy.

# Zacięte walki na ulicach Kardicy

ATENY (API) Miasto Kardica, liczące 13.000 mieszkańców, położone w górach Tessalii, zostało wczoraj zdobyte przez oddziały greckiej armii demokratycznej. Rządowe posiłki, które przybyły do tego okręgu,

przeszły do kontraktu i miasto przechodzi z rąk do rąk. Na ulicach toczą się walki o każdy dom. Cała ludność Kardicy przeszła na stronę powstańców.

# Upominki dla delegatów zagranicznych

RZESZÓW (PAP) W Rzeszowie zorganizowano wystawę upominków, przygotowanych przez załogi rzeszowskich fabryk dla delegatów par-

tit komunistycznych zza granicy, którzy wezmą udział w Kongresie Zjednoczeniowym.

# Ludzie Warszawy mówią o Kongresie Zjednoczenia



Piotr Sudrzyński, przewodnik grupy cieszli, którzy przy budowie Domu Słowa Polskiego zajęli pierwsze miejsce w grupowym współzawodnictwie pracy, oświadcza: Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce jest koniecznością. Przed wojną byliśmy rozbitci na różne partie. Nie wyszło nam to na dobre. Rozłam w naszym Państwie był zawsze jakby klinem, który rozszepciał pień drzewny. Teraz tego nie będzie. Będziemy wspólnie pracować i wspólnie z naszej pracy korzystać.

a jeśli Państwo nasze będzie silne, to nam wszystkim będzie dobrze. Do tego wszyscy dążymy, dla tego celu pracujemy.

Inż. Aleksander Mostowski, kierownik remontu montażu Mostu Śląsko-Dąbrowskiego mówi: — Zjednoczenie Partii Robotniczych dopomoże do szybszego postępu w odbudowie kraju, do uzdrowienia oraz przebudowy życia politycznego i gospodarczego. W okresie sanacji mój hasłem było „dziel, aby pracować”. Dziś natomiast jednoczymy się, aby budować i gospodarować w swoim kraju.



Władysław Hieropolitański, brygadier montażowy — przewodnik pracy, zatrudniony przy moście Śląsko-Dąbrowskim, oświadcza: — Ze zjednoczenia partii robotniczych jestem zadowolony. Odtąd nie będzie już różnicy między peperowcem i peperowcem. Cały wysiłek robotników skierowany będzie na odbudowę kraju. Dzień Zjednoczenia stanie się dniem triumfu robotnika polskiego, który porozumiał się i zjednoczył do walki o lepsze jutro.



Marian Baryla, przodownik grupy betoniarzy przy budowie Domu Słowa Polskiego, wraz ze swą grupą osiągnął przeszło 300 proc. normy, stwierdza: — Kongres Zjednoczeniowy to dla mnie znak, że nie będzie różnicy między nami, robotnikami. Nie będziemy słabi, ale zjednoczeni, silni. Ja wiem z codziennego życia, że jeśli pracuje dwóch ludzi razem to więcej zrobia, niż gdyby pracował każdy osobno. Nas tutaj jednoczy praca; jeśli zjednoczy nas również jedna partia, która prowadzić nas będzie do dobroty, to będziemy państwem silnym,

# Wyrok śmierci w głośnie sprawie jaworskiej afery cukrowej

WROCLAW. Wczoraj Sąd Okręgowy jako Doraźny rozpatrywał w świetlicy OKZZ przy ul. Mazowieckiej 17 pokazywaną sprawę b. kierownika hurtowni Państwowej Centrali Handlowej w Zgorzeli, Henryka Kucharskiego i Władysława Ciumana — właściciela palarni kawy we Wrocławiu.

Kucharski w pierwszych dniach września, posługując się swoją przerobioną legitymacją służbową, podjął w cukrowni państwowej w Jaworze przeznaczone dla hurtowni PCH we Lwówku Śląskim — 30 ton cukru w okresie braku tego towaru na rynku. Następnie wszedłszy w porozumienie z kolegą obozowym Władysławem Ciumanem, który zajął się znalezieniem magazynu na przechowanie cukru — z pomocą Ciumana rozsprzedał 30 ton cukru, przywłaszczając sobie kwotę 4 miliony 350 tysięcy zł. Ciuman za pomoc w transakcji otrzymał ok. — 800.000 zł.

Osk. Kucharski, jako kierownik hurtowni w Zgorzeli, już w miesiącach letnich w sposób cyniczny obmyślił plan działania. W tym celu udał się do Warszawy do Centrali, zdobywając nielegalnie dokumenty. Przez wysłanie fałszywej depeszy wyłudził oryginalne zlecenie i posługując się przerobioną legitymacją i uzyskanymi dokumentami, podjął 30 ton cukru.

Kucharski na rozprawie na krzywo we pytania przewodniczącego Różyckiego i prokuratora Gajewskiego — składa wykretnie odpowiedzi, wplatając niejakiemu Adamka, postać całkowicie fikcyjną. Podrobiwszy swoją legitymację służbową na nazwisko Adamka, osłania się nim w swoich wyjaśnieniach.

— Jeżeli oskarżony wiedział, że do kumant Adamka jest fałszywy, gdzie sumienie nakazywało pójść oskarżonemu. — pyta sędzia.

— Nie zastanawiałem się nad tym — odpowiada Kucharski.

Sędzia: — Skąd oskarżony miał pieniądze na transport?

— Wracając z obozu, miałem 70 dek złota. Sprzedałem je w Warszawie, u zyskująco 1.250.000 zł.

Nadmienić należy, że Kucharski był aresztowany jeszcze przed tą aferą cukrową przez sędziego śledczego w Jenieju Górze pod zarzutem machinacji w rozsprzedaży 60 ton węgla. Wypuszczono go za kaucją.

Ciuman: — „Nie traktowałem transakcji poważnie”.

Cukier z cukrowni w Jaworze został zwieziony do Wrocławia nocą i pośpiesznie rozsprzedany po 145 zł. za kg.

Prok. Gajewski oznajmia, że zarządził aresztowanie 4 hurtowników, — oskarżonych o paserstwo.

Prok. Gajewski w dłuższym przemówieniu domaga się kary śmierci dla Kucharskiego i 15 lat więzienia dla Ciumana, kładzie specjalny nacisk na szkodnictwo społeczne Kucharskiego, który jako urzędnik w sposób wyrafinowany i cyniczny, wyzyskując swoje służbowe stanowisko uderzył w interes ludzi pracy.

— 30.000 robotników mogło otrzymać po 1 kg cukru — podkreślił prokurator — gdyby nie zbrodnia fałszywa.

Sąd po narekście wydał wyrok skazujący Kucharskiego na karę śmierci i Ciumana na 12 lat więzienia.

# Dzieła Mickiewicza po rosyjsku

MOSKWA. Z okazji 100 rocznicy urodzin Mickiewicza, przetłumaczono na język rosyjski dalsze jego dzieła. Około 30-tomowego zbioru utworów Mickiewicza, wydane będą dzieła wybrane w jednym tomie w języku ukraińskim.

# Warszawa jutra w słońcu i zieleni

## Stolica w urzeczywistnianych planach jej budowniczych

**P**RZED trzema laty duża część społeczeństwa nazywała plany odbudowy stolicy fantastyczną utopią.

Dziś ilość zwolenników tego poglądu znacznie zmalała. Argumentem przekonywującym stała się realizacja odbudowy i przebudowy naszego miasta. Maszyna tej realizacji rozkręca się nie przypadkowo. Nadaje jej bieg rewolucyjna przebudowa gospodarcza i społeczna kraju. Plany urbanistyczne, oparte na tej bazie przestały być utopią. Ze zwłok i spośród gruzów zaczynają coraz szybciej wyrastać fragmenty nowej, odradzającej się Warszawy. Koncepcje, rysunki, obli-

O szybko powstającym moście ślaskim nie trzeba wiele pisać. Wszyscy już w całym kraju wiedzą, że to jest trasa W-Z, że most to tylko fragment nowoczesnej, wielkiej arterii komunikacyjnej, która wprowadzi wprost do miasta szosę radzywińską od wschodu, a trakt Sochaczewski od zachodu. Buduje się wszystko naraz, drogę, wiadukty, most, tunel i całe grupy sąsiednich domów. Dwa lata temu koncepcję trasy W-Z również nazywano utopią. Dziś trasa już jest.

W nowych domach na Mariensztacie mieszkają przeniesieni z zagrożonych domów lokatorzy, a po trasie za pół roku rozpocznie się intensywny

teledzi i wielu innych. Przebudowa i rozbudowa sieci komunikacyjnej oraz podstawowe uzbrojenie terenu winny uprzedzać inne inwestycje budowlane w danej dzielnicy miasta. Inwestycje te będą powstawać zaraz potem, żeby korzystać z nowych dróg i żeby dać im odpowiednią oprawę architektoniczną.

I tak w ciągu najbliższych lat zrealizuje się np. w dzielnicach przyległych do trasy W-Z od robot budowlanych. Na południe od arterii — wielkie ośrodki pracy: Wola przemyślowa, północny rejon śródmiejski, Praga. Na północ — najbliższe dzielnice mieszkaniowe: Kolo, Młynów, Muranów, Stare i Nowe Miasto, a na terenie Pragi nowa dzielnica robotnicza, potrzebna dla pracowników fabryki, która stanie na Pelcowiznie. Dzielnice te przestały już być kolorowymi plamami na planie przeznaczenia terenów. Są gotowe projekty wykonawcze, a realizacja, rozpoczęta już przez Zakład Osiedli Robotniczych, nabierze właściwego rozmachu w roku najbliższym, mając zagwarantowane odpowiednie środki w planie inwestycyjnym.

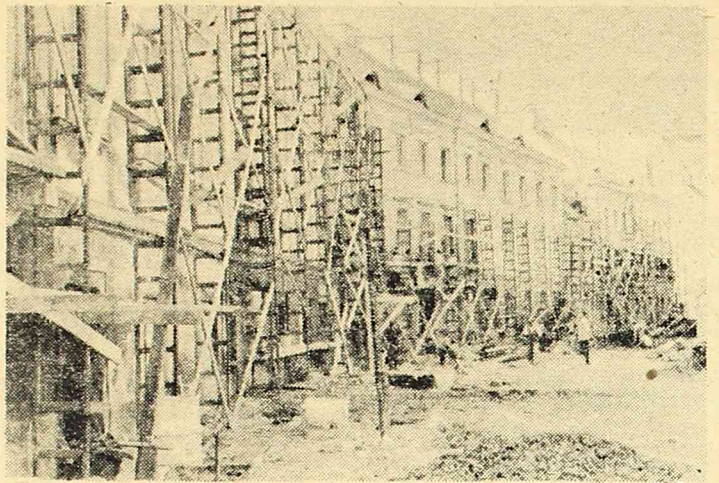
Więcej i tu kawiarniane pogawranki o utopiach odbudowy Warszawy się nie sprawdzają.

A w sąsiedztwie trasy Marszałkowskiej: od północy — z jednej strony dalsze osiedla Muranowskie, a z drugiej t. zw. Nowowiejskie, położone za parkiem Krasńskich. To również są tereny akcji ZOR-u. Dalej, na południu — Plac Bankowy. Dominować tu będzie zabytkowy, klasycystyczny corraziński zespół gmachów dawniej Komisji Przychodów i Skarbu i Banku Polskiego.

Stąd dostajemy się na tereny „Osł Saskiej”, gdzie gospodaruje Wojsko Polskie. Roboty idą równocześnie w różnych punktach tego obszaru. Przy Placu Zwycięstwa i w gmachu Tea-

skich). Idą równocześnie roboty stanu surowego budynków oraz roboty wykończeniowe. Porządkuje się jezdnie i chodniki, sadzi się drzewa. Już nie tak długi czas dzieli nas od momentu, kiedy zgodnie z tradycją War-

noczeniowy. Na obrzeżu Pola Mokotowskiego powstają nowe gmachy, wśród nich Instytut Badań Budownictwa. To już początek przyszłej dzielnicy wyższych uczelni, których fragmenty od strony Mokotowa jak Instytut Geolo-



DOMY MIESZKALNE NA MARIENSZTACIE DLA LOKOWANIA RODZIN WYSIEDLONYCH

czenia, modele przetrzymują się w prawdziwe gmachy, osiedla, drogi i mosty, żeby służyć praktycznie i od ratunku ludności miasta i kraju.

Trzy lata temu jeździliśmy na Pragę wojennym, drewnianym mostem „wysokowodnym”. Załoga odbudowy mostu Poniatowskiego walczyła wtedy heroicznie z naporem pierwszej kry lodowej, a sceptycy krytykowali i wątpili.

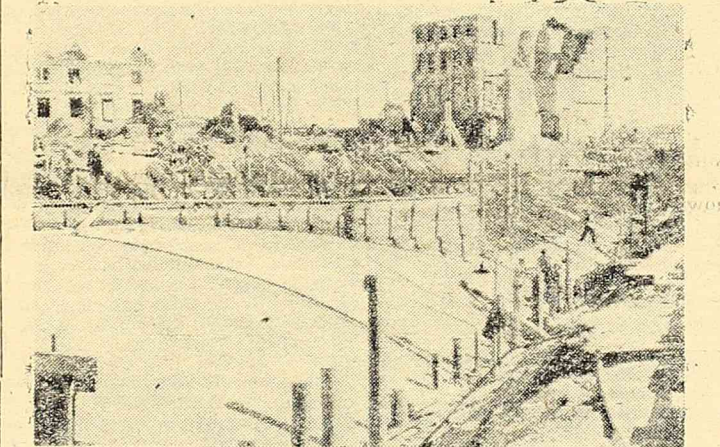
Dziś patrzymy z zatłoczonego tysiącamy pojazdów mostu, który jako pierwszy odbudowany od 2 lat, pracuje i służy miastu, patrzymy na dołną Wisłę. Stała się ona terenem wielkich robót publicznych. Średnicowy most kolejowy, oraz most Śląsko-Dąbrowski już stoją w całej, ogromnej długości na filarach. O ile w moście Poniatowskiego uzupełniono wysadzone przez Niemców przęsła, o tyle te dwa mosty są zbudowane całkowicie na nowo. Czerwień się dziś pięknie kolorem minii. Obydwa są elementami przebudowywanej sieci komunikacyjnej Warszawy. Linia średnicowa została wzbogacona o drugą parę torów, przeznaczonych specjalnie dla ruchu miejskiego i podmiejskiego. Buduje się drugi tunel, odpowiednie wiadukty i przyczółki. Jakże pragną uruchomienia tej linii mieszkańcy osiedli pasa otwocznego! Już niedługo będą wysiadać na nowym przystanku u zbiegu Marszałkowskiej i Jerozolimskich.

Trochę dalej na zachód, po usunię-

ruch, odcinając zakorkowany nadmiarem pojazdów most Poniatowski. Nowa trasa i most powstają, bo są niezmiernie już teraz potrzebne. Więc to też nie utopia. Tak, jak już nie utopia jest przecięta wśród gruzów „getta” trasa przedłużonej na Wiadukt Żoliborski Marszałkowskiej. Mówiono jeszcze niedawno, że to nie potrzebna inwestycja. Mieszkańcy Żoliborza i Bielana są dziś odmiennego zdania i wołają, że trzeba już raz zrobić drugą, przewidzianą w planie jezdnie, bo na trasie tlok. A więc jest potrzebna. Dłatego powstała. I dlatego przejdzie druga jezdnie przez Plac Bankowy i Ogród Saski i przez poszerzony teren wielkiego placu między Królewską i Jerozolimskimi, i dalej na południe, aż do ulicy Puławskiej.

W międzyczasie przebiliśmy ulicę Kruczą do Brackiej — Szpitalnej. Pozornie niewielki ten zabieg umożliwił na razie prowadzenie robót w tunelu linii średnicowej. W niedalekiej przyszłości zaś poszerzona i przebudowana Krucza przejmie ruch samochodowy i trolejbusów z Brackiej, żeby umożliwić właściwą regulację placu Trzech Krzyży i obsłużyć nową dzielnicę budowaną na krzyżu Krucza — Wapólna. Oto skromne, choć bardzo ważne początki przebudowy sieci komunikacyjnej miasta.

Zabierzemy się niedługo do przebiegania trasy Alei Niepodległości — Chałubińskiego, na północ przez wiadukty



BUDOWA TUNELU — TRASY W-Z ZNAJDUJE SIĘ W PEŁNYM TOKU. W GŁĘBI JUŻ ZAKŁADA SIĘ STROPY

tru Wielkiego i na dawnym Placu Zielnej Brany. Nie zaniedbano również prac przy odbudowie Parku Saskiego, który będzie niewątpliwie jednym z najbardziej monumentalnych architektonicznych założeń zieleni w Warszawie. Na południe od Ogrodu Saskiego, na Marszałkowskiej idą w pełni roboty przygotowawcze do realizacji wielkich prac budowlanych śródmieścia, które rozwiną się właściwie w pierwszej połowie. Oddziałem czołowym tej akcji był ubiegłego lata formacje młodzieży „Służba Polsce”, które odgruzowały większą część terenu między Marszałkowską a Zielną.

A trzeba pamiętać, że walka z mozem gruzu, zalegającym w Warszawie, to dodatkowy trud w realizacji odbudowy. Dziś widać, że problem ten jest stopniowo opanowany. Coraz większe obszary miasta zostają oczyszczone. Na początku były to trasy uliczne. Dziś wielkie place budowy wylaniają się spod zwalisk. Zobaczymy tylko dla przykładu olbrzymi teren przy Placu Napoleona, przygotowany pod rozpoczętą już budowę Banku Narodowego, albo teren Powszechnego Domu Towarowego przy Brackiej, (również w budowie), czy obszar między Placem Zbawiciela i Alejami, gdzie powstaje Centralny Dom Młodzieży. W oczach zmienia się krajobraz ruin w place budowy, na których z kolei rośnie nowy krajobraz miasta odbudowywanego.

Ten nowy krajobraz, widzimy już wyraźnie w wielu punktach miasta. Postawiony na gruzach, bieli się gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy placu Trzech Krzyży, a dalej różne gmachy Zjednoczonej Partii przy zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata. Te dwa akcenty — to nowe zupełnie gmachy, które uzupełnią i wzbogacą stary, historyczny szlak: plac Zamkowy — Belweder. Koncentracją zarówno robót nowych, jak rekonstrukcyjnych i konserwatorskich na tym terenie jest dla każdego widoczna. Od placu Zamkowego do gmachu Rady Państwa (w Al. Ujazdow-

Wspólna, Wilcza, Dolinę Szawajcarską, a po drugiej stronie rzućmy okiem w Bednarską czy Karową w głąb terenu Uniwersytetu. Przedzmy Sewerynowem czy Kopernika, a dalej Wiejską i obszar dawnego Francetti, gdzie różnie rozbudowany zespół Sejmu...

Wszędzie się buduje. Buduje się w długich planów. A więc te plany nie są utopią!

Ale to jeszcze nie koniec wędrówki przez tereny odbudowy Warszawy. Przedzmy na drugą stronę Marszałkowskiej. Na Poznańskiej i Lwowskiej prawie wszystkie remonty na ukończeniu. Przy Hożej lub Wspólnej i na Koszykowej to samo. Widzimy i tu wznoszone nowe budynki. Wśród nich na pierwszym planie nowe Ministerstwo Komunikacji przy Chałubińskiego. A dalej Politechnika. Odbudowa, przebudowa i rozbudowa zespołu politechnicznego w pełni. Ostatnio dosłownie w oczach wykończono główne gmachy gdzie gości Kongres Zjed-

zawy, przedzmy od Sterówki do Belwederu, wśród wykończonych całkowicie wnętrza ulic, placów, skwerów i parków.

Robot nie ogranicza się do stawiania architektonicznych parawanów przy głównym ciągu ulicznym. Zatrzymajmy się na Senatorską i Plac Teatralny, na plac Melachowskiego, na Mazowiecką, Traugutta, Czackiego, Kredytową, Jasną, Sienkiewicza, Boduena, Chmielną, Widok, Bracką, Nowogrodzką,

giczy, SGH, SGGW już są odbudowane. Po wykonaniu swych bieżących zadań, znikną składy budowlane i bo cznica robocza z Pola Mokotowskiego, żeby uwolnić teren pod centralny park dzielnicy akademickiej.

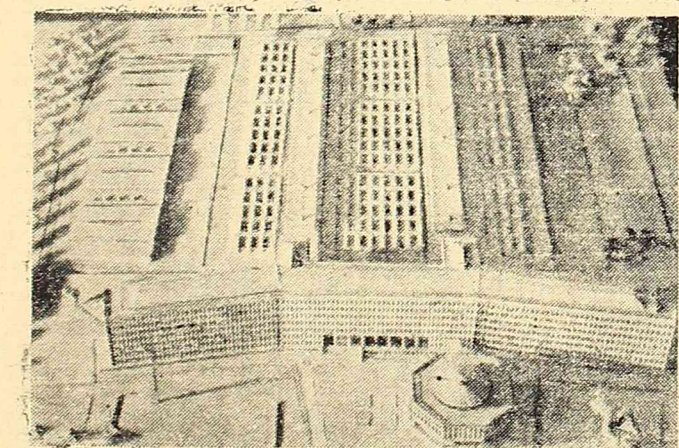
Gdy już jesteśmy na Polu Mokotowskim, zatrzymajmy jeszcze na sam Mokotów i Wierzbno. Tu trzeba sobie przypomnieć stan dzielnicy z roku 1945. Bo inaczej dziś nikt nie uwierzy, że tak całkowicie zamieszkała, zupełnie odremontowana dzielnica była w r. 1944 doszczętnie wypalona, a w dużej części rozbita bombami i pociskami. Zresztą to samo odnosi się do dzielnicy Bliskiej Ochoty i Saskiej Kępy, Żoliborza i Bielana. We wszystkich dzielnicach poza remontami, które są na ukończeniu prowadzone są i nowe, poważne roboty. Wśród nich wybijają się osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, na Kole i w Mokotowie. W dzielnicach mieszkaniowych zaczynają powstawać również budynki o znaczeniu społeczno — publicznym. Przypomnijmy sobie, że tylko sam Film Polski buduje sześć zupełnie nowych w Mokotowie, na Ochocie, na Pradze i Grochowie, że po odremontowaniu dawnych przystępujemy do budowy nowych szkół i przedszkoli, że remonty szpitali są na ukończeniu, a na Mokotowie wyróżniliśmy szkielety do pełnego nowego szpitala, że buduje się punkty i magazyny zaopatrzenia i wiele innych urządzeń usługowych niezbędnych już dziś dla ludności.

Wielkie są jeszcze braki. Ale niezadowoleni i krytycy niech sięgną pamięcią do roku 1945. Wtedy oceniali pięć stan obecny. Wystarczy np. uprzytomnić sobie odbudowę instalacji miejskich: światło, gaz, woda, kanalizacja...

Te niezbędne dostarczone ludności miasta inwestycje umożliwiły już dziś życie, a w przyszłości dadzą naszemu miastu pełne warunki pracy.

Warszawa bowiem jest i będzie przede wszystkim wielkim terenem pracy. Jako stołeczny ośrodek dyspozycji politycznej i społecznej, jako ośrodek nauki i kultury, jako silna baza przemysłowej wytwórczości. Ta ostatnia jest gospodarczym gwarantem odbudowy i rozwoju miasta, a jednocześnie podstawą właściwego kształtowania przekroju społecznego i klasowego jej mieszkańców.

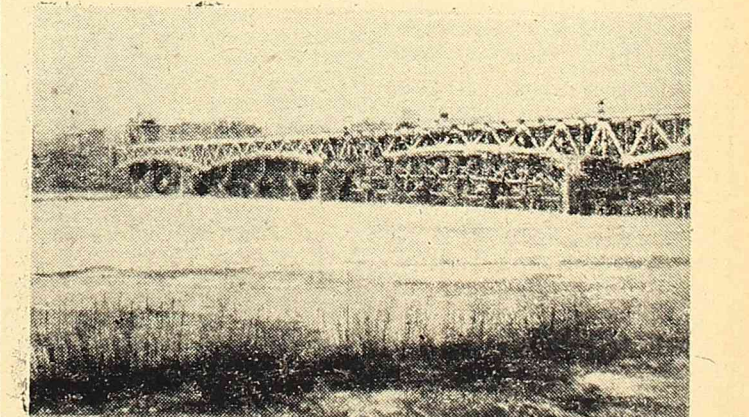
ARCH. ZYGMUNT SKIBNIEWSKI



MAKIETA DOMU „SŁOWA POLSKIEGO” — WSPANIAŁEGO OŚRODKA KULTURY POLSKIEJ

ciu zwalisk starego dworca, rozpoczynają się roboty przy wykopach pod nowy dworzec, a dalej idzie prace przy odbudowie całej linii. A jeszcze dalej, za Wolą, buduje się nowoczesną, wielką stację na Odolanach. Ogromna praca nad odbudową i przebudową kolejowego węzła warszawskiego jest w pełnym toku. A już czas rozpocząć budowę nowej wielkiej stacji kędownej na zach. Woli i elektryfikować cały węzeł... Wszystkie te prace są nie tylko zaplanowane, ale mają swoje pozycje w realnym terminarzu robót Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy węzła kolejowego.

nad kolejją, przez Grzybów i Mirów aż do Muranowa i przostopadłej do niej ulicy Świętokrzyskiej od Tamki aż do Dworskiej i na Wolę. Zabierzemy się potem do poszerzenia ul. Pęknej i rozbudowy i przebiegania wielkiej arterii wzdłuż ul. Żelaznej, która na południu pobiegnie przez Wołoską do szosy Piaseczyńskiej, a na północ za Powązkami i Fortem Bema w kierunku na Modlin. Trzeba będzie już teraz rozbudować system ulic na Woli, bo to jest niezbędne dla nowych zakładów przemysłowych, tak jak nie zbędna jest droga na Żerań i nowy N.S. praski i drugi W-Z, ten kolo Cy-



WIDOK Z PRAGI NA UKOŃCZONY W MONTAŻU MOST LINII ŚREDNICOWEJ

# Zbratanie górników z wojskiem

## »Słowo Polskie« w kopalni Biały Kamień

Od specjalnego korespondenta »Słowa Polskiego«

WIADOMOŚĆ, że wojsko ma zjechać do kopalni Biały Kamień — poruszyła w Wałbrzychu wszystkich, choć wiadomo było, że je dzie pomagać górnikom. Najwięcej poruszyli byli »Francuzi«, którzy już widywali wojsko w kopalniach francuskich i jak najgorzej zachowali wspomnienia. A pod jednym względem do polskich wojsków byli nieufni: nie wierzyli, aby żołnierze na »ścianie«, gdzie wylupuje się węgiel, mógł czegoś dokazać.

Nabretnem wielkiej ochoty zobaczyć wojskowych przy pracy. Stawiałem się w biurze zawiadowcy kopalni z prośbą o pozwolenie zjazdu pod ziemię.

— Wojsko jest na piątym poziomie. Około 400 m pod powierzchnią — za czaj perswazyj zawiadowca.

— Nie szkodzi — odparłem.

— Za pańską cześć nie odpowiada mi.

— Ja biorę odpowiedzialność — od powiedziałem.

— A no, to niech pan bierze. Musi pan nam podpisać oświadczenie, że żadnych pretensji z tytułu wypadków, które mogą pana spotkać w kopalni, nie będzie pan do nas rościł.

Podpisałem taki cyrograf.

— No, to idziemy do łazni — zaczął mną komenderować p. Julian Kocko, któremu oddał mnie pod opiekę wice dyrektor kopalni.

W łazni się przeobraziłem w górnika. Wszystko, co miałem na sobie zdjąłem. Dostałem białiznę, kurtkę i drelichowe spodnie, flanelowe rękawice, gumowe buty po kolana, kask z grubej skóry, pasek pod szyję do zewłaszczenia lampy górniczej (ciężkiej, jak nieszczęście) — no i samą lampę.

— Do windy — padł rozkaz.

### W GŁĘB KOPALNI NA ZŁAMANIE KARKU

Stanęliśmy przed windą, która wznosiła nas do kopalni z węglem. Po dwa wychodziły z każdej ażurowej klatki i biegły później do sortowni. W pewnej chwili znaleźliśmy się z p. Kocko w ażurowej klatce i ruszyliśmy w dół w tempie »na złamanie karku« (14 metrów na sekundę).

Winda stanęła na piątym poziomie. Weszliśmy do obszernego podziemnego korytarza o okrągłym sklepieniu, zabezpieczonym przez żelazne żebrza belek. O tym, że jesteśmy w kopalni, przypomina nieprzenikniona ciemność, rozpraszana przez nasze lampy górnicze. Po dłuższej chwili w dół ukazał się światło. Pędzi w naszą stronę, ku windzie, podążają kopalniacy naładowani węglem. Mija nas około 50-ciu wagoników. Znowu światło. To biuro telefonisty obsługującego centralkę. W jego obszernej wykutym w skałe pokoju widać manometr wskazujący około 5 atmosfer ciśnienia i barograf, zapisujący na »mankiecie« kontrolnym cały przebieg wzrostu i spadku ciśnienia. Przechodzą tu znajdują się na drodze przewodu ze sprężonym powietrzem. Ten prze-

wód — to siła górnika. Sprężone powietrze uruchomił mu młot pneumatyczny i tym młotem będzie odłupował węgiel.

Przeszliśmy blisko półtora kilometra. Minęliśmy sporo połączonych naledownych i pustych — »ścian« — »ścian« przy pracy, to członkowie koła Z. M.P., zorganizowanego przy jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza w Wałbrzychu.

### W KORYTARZU GDZIE SIĘ ŁUPIE WĘGIEL

Cała kopalnia pulsuje wodą. Motory pracują bez ustanku i odprowadzają wodę na powierzchnię. Gdyby na chwilę przerywały pracę, woda zaczęłaby nas zalawać.

— Dochodzimy do »ściany« — oznajmił p. Kocko. W pewnej chwili stajemy przed otworem, który robi wrażenie, jakby był zrobiony na szafładę.

— Wchodzimy — zdecydował mój przewodnik. Zginam się we czworu. Jestem w korytarzu, gdzie łupie się węgiel, a więc pod »ścianą«. Rozciąga się ona na długości 340 metrów. Długa, szerokość pneumatyczne młoty.

Trudno posuwać się naprzód. O tym, że by stanąć mowy nie ma. W niektórych miejscach i siedzieć niewygodnie. Przestrzeń cała po wydobyciu węgla podstępniowana jest kłockami drzewa. Poziom ciągle się zniża. Odłupwany węgiel odrzucany jest następnie do stojącej żelaznej niecki, ciągnącej się wzdłuż całej »ściany«. Ta nieskończona długości pochyla niekiedy jakimiś maszynami wprawiana jest w ruch wstrząsów i każda bryła węgla w ten sposób zsuwa się po pochyłości w dół.

Posuwamy się dalej. W pewnych miejscach przeciskam się tylko w pozycji leżącej, z trudem oświetlając sobie lampą przestrzeń, aby nie natrafić na jakąś niespodziewaną a groźną przeszkodę. W pewnej chwili natrafiam na pier wszego żołnierza. Pracuje w helmie wojskowym w pozycji półleżącej. Ładuje ciężką górnica topatą węgiel na nieckę.

Młoty pneumatyczne pracują wzdłuż »ściany«. Ich odgłos słychać na całej długości. W pewnej chwili jakaś czarna twarz błyska przede mną białą zębów. Widzę z satysfakcją, że nie tylko ja jestem zły potem, jak w łazni. Po krótkiej rozmowie poznajemy się. Jest to major Szpuner. Biorę od niego młot pneumatyczny. Naciskam. Cała ręka drga mi jak w konwulsjach. Ze »ściany« odłupują się bryły węgla. Pracuje.

### TAM CZŁOWIEK WYGLĄDA INACZEJ...

Jak pracowałem, nie będę opowiadał. W pewnej chwili postanowiłem iść na nowe stanowisko. Umawiam się z majorem na rozmowę po »szczytce« (15 godzin pracy). Pogadamy w łazni.

O 2-giej po południu zderzam się z siebie mydłem czarną powłoką pyłu węglowego. Razem ze mną robi to kilkuset ludzi. Majora Szpunera nie mogę odszukać. Człowiek w kopalni inaczej wygląda niż w świetle dziennym. A zdawało mi się, że go poznałem.

Wreszcie dostrzegłem go. Ublera-

my się, zbieramy na pogawędę. Jestem w dużej grupie wojsków. Wszyscy wyglądają jak »wampiry« sceniczne. Ich oczy przy rześach mają czarne obwódki. Górniczy powiada, że są to oczy »perwersyjne«.

Okazuje się w rozmowie, że wojskowi, których widziałem pod »ścianą« przy pracy, to członkowie koła Z. M.P., zorganizowanego przy jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza w Wałbrzychu.

Przy zjeździe do kopalni żołnierze nie czuli się pewnie, choć zapat na zbiorce o 4-tej rano był wielki. Przy opuszczaniu kopalni, mimo zmęczenia, wszyscy okazali radość, że jakoś cało wyszli.

Wśród nich było tylko dwóch górników. Jeden — to porucznik Filipowski z Francji, sam górnik i syn górnika, a drugi — porucznik Hoczka, którego 49-letni ojciec jest obecnie przodownikiem kopalni w Dziedzicach. Odrabia szychty od 35-let, dwa razy odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

### BOHATERSKI ŻOŁNIERZ RABIE WĘGIEL

Wojskowa ekipa dzielnie się spisała pod opieką swoich dwóch rasowych górników. Przewodnicy pracy w kopalni Biały Kamień przyznają to jednoznacznie.

— Wasza robota była coś warta.

Padają nazwiska przodowników pracy wśród wojskowych. Prócz dwóch górników, których wymieniliśmy, jest kpt. Markiel, st. strz. Rudaś, st. strz. Kaczorowski, st. strz. Zajęczkowski, st. strz. Ozga, kpr. Muszyński, ppor. Byrski, por. Grzejek, plut. zaw. Głogowski, plut. zaw. Szymczyk.

Oglądamy sobie ręce. Są inne niż przed zjazdem do kopalni. Noszą ślady młotów lub więcej licznych zadrapań. Prawie wszyscy przodownicy wymienieni przez nas mają od gorączkowej pracy pęcherze na dloniach.

Wspomnę jeszcze o moim nowym znajomym poruczniku Grzejkowi. Na placużku ma wstęgę Virtuti Militari. Dwa razy dostał to odznaczenie. Jest to ten, który w 1945 roku pierwszy z polskich żołnierzy dotarł do Bałtyku. Było to 8-go marca 1945 r. w okolicach Kołobrzegu. Zatrącił tam polską chorągiew. Nabral wody morskiej w butelki i jedną powoził do Marszałka Zymierskiego, a drugą do Prezydenta Bieruta.

Po raz ostatni z moimi znajomymi w mundurach wojskowych spotkaniem w stołówce górniczej przy pożegnaniu z kopalnią. Członkinie Ligi Kobiet przyniosły im wiązanki kwiatów. Wojskowi oddali kwiaty przodownikom pracy kopalni Biały Kamień. Na braterstwo między żołnierzem i górnikiem.

# Rudolf Bugdoł będzie inżynierem

Uczelnia, w której uczy się Rudolf Bugdoł — jest to pogranicze szkoły i uniwersytetu. Gdy wchodzimy do sali wykładowej razem z zastępcą dyrektora — słuchacze wstają — tak jak w szkole powszechnej. Po zakończonym wykładzie — na korytarzach wspaniałego budynku widać grupki słuchaczy, palących papierosy.

Czym to się jednak różni od szkoły powszechnej, gimnazjum, czy li-

dolf otrzymuje za naukę, i dla rodziny coś nie coś zostanie. Ot jak!

### BERNARD POJECHAŁ DO BUDAPESTU...

Stary zapala papierosa, Rudolf bierze harmonię. Lidia ogląda ciekawie nasz aparat fotograficzny.

— A co robi Bernard? — pytam.

— O, Bernard to teraz wielki człowiek — mówi z dumą ojciec.

— Auto po niego przyjeżdża — mówi Lidia — z domu do Katowic do pracy autem jedzie.

— Teraz na Węgry pojechał — ciągnie dalej ojciec. — Szkoda, że mać nie ma. Ona by wam o Bernardzie opowiedziała...

— A po co ra Węgry?

— A no tam jakiś kongres górników. Bernard wyjechał jako delegat do Budapesztu — wtrąca Rudolf.

— Ot jak! — mówi ojciec. — Do Budapesztu pojechał synek.

— Najlepiej to Rudolf gra w niedzielę — wtrąca znowu Lidia, która uważnie śledzi tok naszej rozmowy — wtedy przyjeżdża do nas z Bytoma na cały dzień. Niech pan w niedzielę przyjedzie — dodaje reolutnie — to pan zobaczy, jak u nas wesoło. Rudy ma najlepszą harmonię w mieście...

Oglądam z zainteresowaniem harmonię, tak jak Lidia aparat fotograficzny. Nie znam się na tym zupełnie, ale widzę, że harmonia rzeczywiście piękna.

— To ze związku dostałem — wtrąca Rudolf.

— Dobry pracownik z niego. Gdy z bratem się wzięli, to pięćset procent dali. Ot jak! A i syn z niego nieźli — mówi ojciec patrząc na Rudolfa, który rumieni się.

### STARY BUGDOŁ DUMNY Z SYŃÓW

Nie często tak na Śląsku mówi ojciec o dzieciach. Rodzice są mało mówni, a już najbardziej wstrzemięźliwi w pochwałach. Rozumiem starego Bugdoła, który jest dumny z synów. I z tego, który został »wielkim człowiekiem«, jak i z tego, który siedzi razem z nami w kuchni i na harmonii gra to radzieckie czastuszki, to w braku innego programu — »Pozdrowienie od gór...«

Siedzimy na lekcji i słuchamy wykładu. Na ławce obok mnie, siedzi Edward Nasiadek, młody przodownik pracy na kopalni »Karol«. Przed nami siedzi inny przodownik pracy. Lindner z kopalni »Pstrowski«.

Trochę dalej Franciszek Rafalowski. Jest nawet sżtygar Winter z kopalni »Bytom«. Na przedzie w pierwszej ławce siedzi Rudolf i coś skrzętnie notuje.

Wspominam swoje czasy gimnazjalne, swoich kolegów i nie mogę w pierwszej chwili dojrzeć różnicy, która zamazują ławki, tablica, katedra.

Obserwuję siedzącego obok mnie młodego przodownika pracy, którego życie — gdyby je opisać — byłoby najciekawszą powieścią. Z jaką uwagą z jaką pieczołowitością notuje każde słowo wykładowcy. Ręka przyzwyczajona do trzymania młota pneumatycznego kreśli uważnie skomplikowany rysunek obudowy »ściany« węglowej. W ruchach, w skupieniu słuchacza znajduję różnicę. Określa ją stosunek do wiedzy, stosunek do nauki.

Wspominam swoje czasy gimnazjalne, swoich kolegów i nie mogę w pierwszej chwili dojrzeć różnicy, która zamazują ławki, tablica, katedra.

Obserwuję siedzącego obok mnie młodego przodownika pracy, którego życie — gdyby je opisać — byłoby najciekawszą powieścią. Z jaką uwagą z jaką pieczołowitością notuje każde słowo wykładowcy. Ręka przyzwyczajona do trzymania młota pneumatycznego kreśli uważnie skomplikowany rysunek obudowy »ściany« węglowej. W ruchach, w skupieniu słuchacza znajduję różnicę. Określa ją stosunek do wiedzy, stosunek do nauki.

Wspominam swoje czasy gimnazjalne, swoich kolegów i nie mogę w pierwszej chwili dojrzeć różnicy, która zamazują ławki, tablica, katedra.

Obserwuję siedzącego obok mnie młodego przodownika pracy, którego życie — gdyby je opisać — byłoby najciekawszą powieścią. Z jaką uwagą z jaką pieczołowitością notuje każde słowo wykładowcy. Ręka przyzwyczajona do trzymania młota pneumatycznego kreśli uważnie skomplikowany rysunek obudowy »ściany« węglowej. W ruchach, w skupieniu słuchacza znajduję różnicę. Określa ją stosunek do wiedzy, stosunek do nauki.

### MŁODZI ROBOTNICZY CHCĄ SIĘ UCZYĆ

Kolega, któremu czytam te słowa, poprawia mnie:

— Czy sądzisz, że tylko w technikum jest taki stosunek do nauki? Czy sądzisz, że tylko w technikum młodzi robotnicy chcą się uczyć, taką w edzy? Jest to cecha, która charakteryzuje całą młodzież w naszym kraju, od szkoły powszechnej do politechniki i uniwersytetów.

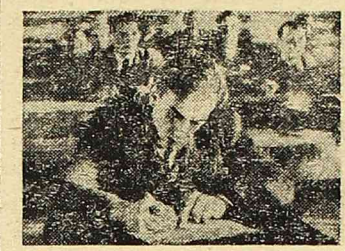
— Dlaczego nie bierzecie tu ze sobą harmonii? — spytałem Rudolfa.

— Moglibyście grać od czasu do czasu.

— Grać? — spojrział na mnie zdumiony. — Jak można przeskakzać w nauce. Gdybym tu miał harmonię, to bym musiał grać, a co wtedy z nauką? Nie, harmonię lepiej zostawić w domu...

Oto jak jest stosunek do nauki Rudolfa Bugdoła, przyszłego inżyniera-górnika, obecnie najmłodszego ucznia technikum.

Marian Niewiarowski



caum? Przecież wszystkim tym, że wszyscy słuchacze mają za sobą przynajmniej paroletnią szkołę pracy produkcyjnej. Czym się różni od uniwersytetu, czy politechniki? Tym, że wiedza teoretyczna jest tu zdobywana nie przed praktyką, ale po praktyce, dla lepszej praktyki w przyszłości.

### OJCIEC PRZELICZA PRZEDWOJENNE ZŁOTÓWKI...

Wiedzę, którą Rudolf zdobywa w technikum, jego ojciec przelicza na dawne przedwojenne złotówki. Siedzimy razem w domu i liczymy. Kreślimy, przedstawiamy liczby, znowu kreślimy. Jak mogę staram się ojcju pomóc. Nic nie wychodzi. Stary ojciec uśmiecha się niezaradnie.

— Wychodzi — mówi do mnie — że gdybym chciał przed wojną oddać Rudolfa do szkoły, musiałbym trzy razy w tygodniu nie jeść. Niby to — mówi do siebie — szkoła była dla wszystkich, a widzę, że tylko dla tych, co mieli pieniądze. Ot jak.

— A teraz to kazali Rudolfowi iść do szkoły — wnieśli ją do rodziny młodsza latorośl Bugdołów, kilkunastoletnia Lidia — i jeszcze placą mu za to — mówi triumfująco.

— Dziwny rachunek — mówi do mnie stary Bugdoł. — Dawniej nie było pieniędzy, żeby się syn mógł uczyć. Teraz z pieniędzy, które Ru-

## Zbliżamy się do pół miliona złotych

### Jeszcze tylko dziś i jutro trwa zbiórka

### Czy złożyłeś już oliarę na fundusz stypendialny?

Ostatnie dni zbiórki na fundusz stypendialny Czytelników i Redakcji »Słowa Polskiego« nie zawiody naszych oczekiwania. Czytelnicy pośpieszyli na apel, doceniając w pełni znaczenie Czynu ku uczczeniu historycznego dnia Zjednoczenia obu partii robotniczych i potrzebę pomocy studentom wyższych uczelni wrocławskich — synom robotników i chłopów.

Ob. Rapp Alina złożyła 100 zł, adwokat N. N. 1.000 zł, wzywając kolegów z dwokół, Jan Stefan Hanerian z Solic (b. cz. PKWN) 1.000 zł, Wiśnicki Cyryl, przew. Kom. Egzam. Krawców 1.000 zł, wzywając wszystkich krawców do naleśadownictwa, Wytównia Czapek B-cia Sikorscy 1.000 zł, prof. Świerczyński 500 zł, ZKSM »Błysk« 500 zł na stypendium dla studenta-sportowca, wzywając Z. K. S.M. »Pafawag« oraz ZKSM »Fasli«, Wrocław — Psie Pole.

Jelenia Góra: F-ma Bałtyk 2.000 zł, f-ma Krawców Edward 1.000 zł, ob. Krasoń, dyr. Gimn. i Liceum 500 zł, f-ma Komarowska Irena 1.500 zł, Jeleniogórska Hurlownia Artykułów Spożywczych Wiśniewski Stanisław 1.500 zł, dr Hagel 1.000 zł, kpt. Mayblum 500 zł, kierownik drukarni 500 zł, prezes Sądu Okręgowego Vesclle 500 zł, przew. PRN Poloczek 1.000 zł, prezes ZSCH. Władysław Szerba 1.000 zł, prezes Pow. Zw. Spół. Gmin. Sumiński 1.000 zł, kier. oddz. »Społem« 1.000 zł, dyr. PDT Kossowski Marian 1.000 zł, dyr. Liceum Ogólnokształcącego Tazbir 500 zł, adw. Franciszek Cwikowski 1.000 zł, dyr. Przybylski 1.000 zł, prez. Zw. Inw. Wojennych Wasilenko 1.000 zł, prez. Zw. b. Więźniów Politycznych Nowacki 1.000 zł, dyr. Liceum Gospod. Roln. Niedźwiecka 500 zł.

Zarząd Wrocławskiego Tow. Miłośników Historii pismem od prez. prof. K. Maleczyńskiego ofiarowuje dla bibliotek świetlic robotniczych 10 egz. swego wydawnictwa »Sobótka«, wartości ogólnej 15.000 zł.

Dom Książki Polskiej, Wrocław, Plac Solny 11, na ten sam cel złożył 10 egzem-

plarzy własnych wydawnictw.

Dnia 13-go grudnia wpłynęło 24.100 zł. SUMA OGÓLNA, ZEBRANA NA FUNDUSZ STYPENDIALNY, WYNOŚI JUŻ 471.576 zł.

Do zamierzonej sumy półmilionowej pozostało jeszcze niecałe 30.000 zł.

Prócz tego w Redakcji złożono 801 książek dla bibliotek robotniczych, wartości ok. czterech milionów zł.

W dniu jutrzejszym podamy spis bibliotek, które w porozumieniu z OKZZ) otrzymają ofiarowane książki.

Apelujemy do wszystkich wezwanych przez naszych ofiarodawców, aby złożyli choćby najdrobniejsze sumy. TERMIN ZAKOŃCZENIA ZBIÓRKI ZBLIŻA SIĘ! OFIARY PRZYJMUJE SEKRETARIAT REDAKCJI »SŁOWA POLSKIEGO« — TYLKO DZIŚ I JUTRO! PROSIMY JEDNOCZEŚNIE WPLACAC ZADEKLAROWANE SUMY.

### Film o pracy włókniaarzy

LÓDŹ (PAP). W Instytucie Filmowym odbył się pokaz długometrażowego filmu produkcji polskiej, który przedstawia pracę włókniaarzy i stosowanie ulepszonej metod wytwórczości.

Treść filmu uczy, jak należy uczynić pracę ludzką lżejszą, przyjemniejszą i bezpieczniejszą, w jaki sposób można zwiększyć wydajność maszyn przy mniejszym nakładzie sił obsługi, uzyskiwać lepszą produkcję, oszczędność surowca, artykułów pomocniczych i czasu. Widz zapoznaje się ze skutkami pracy, utrudniającej działalność wszystkich działów produkcji, a w całorocznym bilansie wytwórczości marnującej olbrzymie ilości cennego surowca.

## »Jedność Robotnicza« na wodach Bałtyku

Na stoczni gdańskiej ciągną tłumy ludzi, idą oglądać na własne oczy wodowanie drugiego z kolei polskiego rudowęglowca, któremu nadano nazwę »Jedności robotniczej«.

Po przekroczeniu bram stoczni spostrzegamy czerwony, młnny pociąg kadłub statku, wysoko wystawiony na doku.

Opodal kołysze się lekko na falach S/S »Soldat« pierwszy statek polskiej konstrukcji.

Statek, który za chwile przejdzie obrzęd chrztu i dok, na którym on stoi, są dziełem twórczej pracy polskiego robotnika.

Dok niedawno leżący w stanie zupełnego zniszczenia leżał w pobliżkiej okolicy na dnę basenu portowego. Podniosła go ekipa radziecka, a stocznia gdańska dokonała kapitalnego remontu, uzupełniając niemal całkowicie brakującą jego połowę. Spiesząc się przed kongresem zjednoczeniowym, robotnicy ukochyli go w terminie o trzy miesiące krótszym od przewidywanego.

Wodowanie S/S »Jedności robotniczej« również ulęży znacznemu przyspieszeniu przed przewidywanym terminem, mianowicie składać nie o jeden miesiąc i trzy dni.

»Jedność robotnicza« posiada 2.540 ton nośności. Statek w tej

chwili waży około 1000 ton. Jego waga własna wzrastać będzie w miarę przybywania urządzeń wewnętrznych oraz nadbudówek. Założa statku składać się będzie z 16 osób.

Kadłub »Jedności« przystrojony jest czerwonymi flagami i orlandami, na dziobie powiewa bandiera polskiej marynarki handlowej.

Jego rodzicami chrzestnymi są: poseł Popiel i ob. Fornalska. Stają oni na trybunie tuż przy kadłubie »Jedności robotniczej«. Ob. Fornalska bierze do ręki butelkę szampana. Na wieżze słychać jej wzniesiony głos: »Ja ciebie chrzczę, przecudny nasz statek, imieniem »Jedność robotnicza«. Życze w imieniu całego narodu, abys szcześliwie pływał po morzu«.

Orkiestra gra hymn narodowy. Statek powoli zanurza się, po chwili »Jedność robotnicza« już spoczywa na morzu.

Tłum ludzi zwolna się rozchodzi. Wszyscy żywo komentują to, co widzieli. W namieci ich utkwiły słowa, wypowiedziane z trybuny przez wiceministra Pietruszewicza.

»Czy się komu ośliba, czy też nie, my będziemy budować na własnych stoczniach nasze statki pełnomorskie. Będą one pływać wszędzie tam, gdzie interes państwa i klasy pracującej będzie tego wymagał«.

# Lud wiejski zdobywa miasta

Idąc ulicami Wrocławia, spotykasz ich na każdym kroku: mówią śpiewną gwara wileńską czy lwowską, z akcentem podwarszawskim czy mazurskim. Przybyli tu ze wszystkich stron świata, z „zapadłych” wsi Polskiej sanacyjnej, gdzie nigdy nie docierała książka i gazeta, z małych miasteczek, gdzie wegetowali latami, czekając na swój dzień.

Wrocław jest miastem, jedynym może w całym kraju, gdzie na przedzie i najpełniej wytworzył się nowy typ robotnika polskiego.

Zacznijmy od cyfr. Na podstawie analizy 10 proc. kart meldunkowych ludności Wrocławia, 40 proc. mieszkańców urodziło się na wsi i przybyło tu ze wsi. Prawie drugie tyle mieszkańców przybyło z miast poniżej 100 tys., a tylko pozostałe 20 proc. pochodzi z dużych miast. Jak z tego wynika, Wrocław, miasto liczące dzisiaj 300 tys. mieszkańców, posiada prawie połowę ludności wiejskiej. Taki odsetek musiał wpłynąć zasadniczo na charakter miasta.

## 70 PROCENT ROBOTNIKÓW POCHODZI ZE WSI

Wrocław jest miastem o silnie rozwiniętym przemyśle. Na jego terenie znajduje się kilka wielkich zakładów przemysłowych. Około 50 proc. ludności Wrocławia pracuje w przemyśle lub drobnym rzemiośle. Na podstawie badań, przeprowadzonych wśród zakładów fabrycznych, na 300 tys. mieszkańców Wrocławia — 70 proc. zatrudnionych w zakładach przemysłowych pochodzi ze wsi, a więc około 100 tys. ludzi związanych jest z przemysłem dopiero od kilku lat.

Czy jest to objawem jakiejś deklasaacji społecznej? Nie. Ludność wiejska, ściągająca do Wrocławia, pochodziła w większości wypadków z biedoty wiejskiej. Chłopi bogatsi, posiadający własny inwentarz, ciągnęli raczej na wieś, gdzie czekali na nich gospodarstwa pomieście. Skład społeczny nowego proletariatu wrocławskiego wykazywał więc ogromny odsetek pochodzenia wiejskiego. Następował w naszych oczach wielki proces wsiakania proletariatu wiejskiego w miejski, a co za tym idzie, zmiana stopy życia w tej dziesiątków tysięcy ludzi.

W ten sposób wytworzył się nowy typ robotnika na Ziemiach Odzyskanych. Typ zdecydowanie dodatni, choć pozbawiony głębszej tradycji, nieznaną historię ruchu robotniczego i walki klasy robotniczej. Klasa robotnicza, która tworzyła się na Dolnym Śląsku, była klasą miedzą, ekspansywną klasą, która wskutek specyficznych warunków nie znalazła całego balastu gospodarki kapitalistycznej w przemyśle, która od samego początku, od chwili swego wstąpienia w klasę robotniczą Polski, czuła się przewymiarowanym gospodarzem obiektów fabrycznych, jakie zastała na Ziemiach Odzyskanych.

## Z RUIN I ZGLISZCZ WYDOBYWANO MASZYNY

Wiele by na ten temat mogli powie dzieć organizatorzy polskiego przemysłu na tych terenach: bezimienni robotnicy i inżynierowie, dyrektorzy i technicy, którzy przybywali z czołówkami przemysłowymi, zastawiali tylko dymiące zgliszcz i zwaly rumowisk. Trzeba było rzeczywiście niebawym sily woli i wytrwałości, aby bez żadnych środków finansowych, bez żadnej pomocy ze zgliszcz tych wydobyć

maszyny, paść je w ruch i powoli szkolic nowy narybek robotniczy, wy pierający stopniowo fachowców niemieckich.

Ludzie, którzy znają stosunki panujące we Wrocławiu w roku 1945 i 46, pamiętają dobrze te wszystkie plotki i pogłoski, jakie kursowały przy każdym transporcie Niemców do Niemczech. Mówiło się wtedy, że nie damy sobie sami rady, tym bardziej, że przecież Polska przed wojną była krajem głównie rolniczym, że przemysł w Polsce centralnej wysysał wszystkich fachowców; że nie można chłopów od pluga dopuszczać do skomplikowanych maszyn i t. d.

## TU WSZYSTKO BYŁO ŚWIEŻĄ WARTOŚCIĄ...

Fakty zaprzeczyły wszystkim tym prorokstwom. Przemysł nie tylko nie stanął, ale wykazywał ciągłe tendencje rozwojowe. Zwiększono produkcję w zakładach już istniejących, uruchomiono nowe potężne obiekty fabryczne, pod okiem kilku zaledwie majstrów szkolilo się parę tysięcy robotników. Nie mówil nikt, że ta fabryka należała do takiego a takiego fabrykanta. Tu wszystko było nowe, wszystko było świeżą wartością. Moment niewątpliwie pozytywny; tworząca się klasa robotnicza Ziemi Zachodnich nie wnosiła ze sobą żadnych kłopotliwych kompleksów. Ludzie byli nowi i nowe fabryki.

Istniała jednak i druga strona medalu. Nowy robotnik, wdrażający się w arkana pracy w fabryce, stający się powoli wykwalifikowanym fachowcem, nie znał wielkich tradycji ruchu robotniczego. Trzeba było przeprowadzić potężną akcję szkoleniową i uświadamiącą. Trzeba było nieustannie podnosić i dźwigać poziom umy-

ślony i kulturalny robotnika wrocławskiego czy szczecińskiego. Trzeba było wychować nowego człowieka Ziemi Odzyskanych.

Ogromne zasługi mają pod tym względem komórki fabryczne partii robotniczych, które potrafiły z elementu świeżego i odpornego stworzyć w szybkim stosunkowo czasie uświadomiony świat robotniczy, biorący sporniejszy udział w wielkich akcjach polskiej klasy robotniczej, czego świadectwem jest chociażby ostatni zryw na apel Zabrza.

## POMOC WSI — MIASTU MIASTA — WSI

Klasa robotnicza Ziemi Odzyskanych, klasa przodująca, mniająca przed sobą wielkie perspektywy rozwoju, nie zatraćła jednak swojej więzi ze wsią. Powinąca weźmi rodzinny i uczuciowy, potrafiła niejednokrotnie pośpieszyć na wieś, by przynieść jej pomoc i oświatę. Znane są z prasy akcje robotników wrocławskich, w rezultacie których dziesiątki wsi dolnośląskich zostało zelektryfikowanych i radiofonizowanych. Nowy świat robotniczy Wrocławia i innych miast polskiego Nadodrza, jest niepełniejszą gwarancją realizacji wielkich hasel sojuszu chłopsko-robotniczego.

Procesy, które zachodzą na tym terenie, nie mogą przebiec bez echa. Nowy robotnik Ziemi Odzyskanych wnie sie polskiej klasie robotniczej najlepiej wartości: gorące umiłowanie swego warsztatu pracy, który przecież własnymi rękami odbudował, żarliwą wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej, potężny entuzjazm, poczucie wspólnoty robotnika z chłopem małym rolnym. Zasada: wieś miastu, miastu wsi — na tym terenie znajduje się najlepsze uzasadnienie.

L. G.

# Przedstawiciele klasy robotniczej

## uzdrawiają samorząd

PRZED wojną olbrzymia większość narodu — wiec robotnicy i chłopi mało i średnio-rolni — niewiele mieli do powiedzenia w sprawach samorządu w Polsce. Dziś sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. W naszych radach narodowych nie ma dziś obszarów i przemysłowców; znaleźli się w nich właśnie ci, których przedtem było brak.

Dopiero w ustroju demokracji ludowej mógł powstać rzeczywisty ludowy samorząd terytorialny, kierowany przez masę ludową, działający w ich interesie i będący szkołą rządzenia dla robotnika i chłopca.

Tworzące się na Ziemiach Odzyskanych zęby administracji i samorządu, wskutek specyficznych warunków miejscowych, nie zawsze jednak szły po tej wytycznej linii. Stąd też powstawały większe lub mniejsze wypaczenia, które dopiero teraz, przez Zjednoczenie Partii Robotniczych będą definitywnie usunięte.

Do takich wypaczeń zaliczyć by można „biurokratyzowanie” rad narodowych. Liczne statystyki wykazują, że do niedawna przeważał w nich element urzędniczy (pracownicy umysłowi) w miastach i bogacie chłopców po wsiach. Tak np. w województwie wrocławskim zasiadało w radach do niedawna 101 robotników, 360 chłopów i 956 pracowników umysłowych. W Szczecinie WRN liczyła 4 robotników, 11 chłopów, 64 pracowników umysłowych i 20 kupców. Słuszne też było stwierdzenie wicemarszałka sejmiku Zambrowskiego, że „za mało robotników, za mało biednych i

średnich chłopów, a za dużo miejscowej biurokracji i elementu urzędniczego mamy jeszcze w radach narodowych”.

Stan ten jednak częściowo już się poprawił, w najbliższym okresie poprawi się niewątpliwie jeszcze bardziej.

Dowodem tego jest choćby wrocławska MRN, która również nie była wolna od tych błędów. W mieście tak uprzemysłowionym, jak Wrocław, zasiadało w MRN, zaledwie 7 robotników. Dziś, mamy w niej już 22 robotników i 3 rzemieślników.

O ile słuszną jest zasada, że „im więcej ludzi, tym większa siła” — to powinna ona znaleźć zastosowanie nie właśnie w pracach rad narodowych. Nie należy tworzyć zamkniętego kręgu „samorządowców”. Ponieważ rady narodowe mają ograniczoną liczbę członków, konieczne jest powoływanie nowych ludzi do prac w najmniejszych komisjach, w których jako eksperci mogliby dużo zdziałać. Dążyć należy, aby w każdej komisji znalazł się przedstawiciel większej fabryki, czy zakładu przemysłowego. Równocześnie w ten sposób będzie można tworzyć rezerwy i uzupełniać kadry działaczy samorządowych. Jest to o tyle łatwiejsze, że do pracy w komisjach powoływani mogą być członkowie spoza rady.

Do obowiązków rad narodowych należy przede wszystkim, jak to określił prezydent Bierut, „wychowanie człowieka, wychowanie przywateła, przez wciągnięcie go do współdziałania w wykonaniu zadań państwowych i społecznych najszerszych mas ludowych, podniesienie i wychowanie z działaczy robotniczych i chłopskich nowego typu ofiarnych, wysoko odpowiedzialnych działaczy państwowych, kierowników samorządu i instytucji publicznych”.

Konieczne jest, aby rady narodowe w swej praktycznej działalności codziennej brały na warsztat swej pracy najbardziej żywotne za gadnienia społeczne i starały się je rozwiązywać. Wkład pracy, już włożony w ten odcinek przez obie partie robotnicze, po ich połączeniu uwielokrotni się. Troska o potrzeby człowieka pracującego znajdzie wtedy w pracach naszego samorządu jeszcze większy wyraz.

T.T.

# W tym gmachu zbierze się Kongres

## Politechnika Warszawska — dar Kongresu dla młodzieży

Z wielkiego, jasnego hallu schody prowadzą w dół — na salę. Pachnie świeżą farbą. Wszystko jest świeżo odbudowane, otynkowane, odmalowane.

Zatrzymujemy się na schodach. Pod nami sala. Wielki pięciobok posadzki przecinają czerwone chodniki. Rzędy brązowych krzesel formują ciemną plamę audytorium. Gorączkowo krzątają się ludzie. Jest atmosfera ostatnich pociągnięć, atmosfera ostatnich minut przed wykończeniem wielkiej pracy: robotnicy Warszawy zdołali odbudować gmach Politechniki Warszawskiej na czas — dla Kongresu Zjednoczeniowego i dla wielkich rzesz młodzieży, która tu będzie studiować.

W sali ktoś w tej chwili zapewne stuka młotkiem. Ludzie biegają, mówią, przesuwają ciężkie przedmioty. Trudno zdać sobie z tego sprawę, wszystko bowiem pokrywa szum wielkich wentylatorów. Jest bowiem ciepło. Trzeba ogrzać około 45.000

m kwadr. gmachu i trzeba suszyć 4.000 m kwadr. robót olejnych, 23.000 m kwadr. robót klejowo-wapiennych. I tynki wewnętrzne, zwykle, ozdobne... wszystko to świeże, pachnące farbą.

Symbole? Nie rzucajmy symboli. Giną w tej wielkiej sali i szumie pracy. Ale jest istotnie racja w tym, że Kongres, który poprzedził wielki zryw na fabrykach, w kopalniach, w budownictwie, zbierze się w tej pachnącej farbą świeżootynkowanej i wysuszonej sali.

Trzy piętra w górę. Z każdego pietra westybulu rozpościera się widok na olbrzymią aulę. Trzy-piętrowa sala, stara sala Politechniki, ale jakżeż odnowiona, znów służyć będzie nauce, narodowi, Polsce.

Wzdłuż korytarzy — pomieszczenia. 90 pokoi i sal wykładowych. Czyż może być większy jakikolwiek dar niż to, co robotnicy Warszawy złożyli młodzieży: Po-

litechnika odbudowana już dziś a nie we wrześniu 1949 roku!

W ciągu niespełna miesiąca dokonano tego, co według planu Komiteta Odbudowy Politechniki wymagało rocznej pracy.

— Centralne ogrzewanie wykonano... w ciągu 10-ciu dni!

## Wypowiedzi o Kongresie

### Ku pokojowej współpracy całej ludzkości

Usunięcie rozłamu wśród partii robotniczych i zjednoczenie ich na podstawie wspólnego programu, potęguje siłę partii zjednoczonej. Ułatwia awangardzie świata pracy przyspieszenie ustroju socjalistycznego. Ponieważ właściwa temu ustrojowi kultura socjalistyczna przejmując najlepsze osiągnięcia przeszłości, tak w nauce jak w literaturze i sztuce i wciaga w ich uprawianie najzdolniejsze jednostki spośród warstw robotniczych i chłopskich, a w korzytanie z ich owoców najszerze warstwy ludności, jako pracownik naukowy ciesząc się z takiego rozszerzenia podstaw produkcji i konsumpcji naukowej, otaczanej przez rząd hojną opieką, a to tym bardziej, że stoi ona równocześnie na straży pokoju i pokojowej współpracy narodów hołdujących tym samym ideałom i przygotowuje współpracę pokojową całej ludzkości.

Dr. Tadeusz Sinko  
Profesor Uniw. Jagiellońskiego

# W myśl wskazań twórcy naukowego socjalizmu

Słusznie ktoś zauważył, że Rewolucja Październikowa różni się od wszystkich notowanych w historii przewrotów zmianym szczegółem: że wybuch samej rewolucji wyprzedziło na długo pojawienie się kadry rewolucjonistów, świadomych swych metod działania i programu. Krótko te czekały w gotowości bojowej na stosowną chwilę, aby z jej nastaniem przystąpić do walki.

W porównaniu z nimi działacze Wielkiej Rewolucji Francuskiej przyominają dzieci igrające z ogniem lub ludzi, którzy nie wiedzą, co czynią. Ich plany zmieniają się z dnia na dzień, to wypadki zaskakują ich ciągle, przerastając ich zamierzenia. Ludzie ci często z przestrachem uznawali sobie fakt, że zeszli zgola nie tam, gdzie chcieli, bo twar da rzeczywistość przerosła ich najmilsze koncepcje.

W Wielkiej Rewolucji Październikowej widzimy coś wręcz odmiennie-

go. Mimo swej głębi i radykalności, przeprowadzone reformy nie dorastały do programowych zamierzeń i mimo absolutnego zwycięstwa sil rewolucyjnych — nie dorosły do dzisiaj. Pochodzi to stąd, że plany reformatorskie obłożone są tu nie na miesiące, ani lata, lecz na dziesiątki, jeśli nie setki lat.

Z tego faktu zdawali sobie sprawę od początku nie tylko czołwici przedstawiciele ruchu rewolucyjnego, lecz także szeregowi partyjnicy.

Piszący te słowa słyszał niejednokrotnie tego rodzaju wyrzucenia w pierwszych dniach po przewrocie:

— Jacy tam z nas socjaliści! — mówił członek permskiego oddziału kompartii. — Nasze dzieci, a może być, dopiero nasze wnuki — to będą prawdziwi socjaliści.

Czy słowa te w intencji mówiącego wyrażały brak zaufania do szczególności rewolucyjnych myśli i uczuć własnych i towarzyszy partyjnych? Ani trochę. Było w nich tylko za-

zutnienie tego, że ustrój socjalistyczny musi głęboko przeorać psychikę społeczeństwa, wejść w krew całych pokoleń i przepoić do dna ich umysłowość, a tego nie da się dokonać pędkiem: że Rewolucja Październikowa — to coś więcej, niż obalenie tronu Romanowych, — to stworzenie nowego społeczeństwa i nowego człowieka.

Jeśli rewolucjonisci rosyjscy mogli przystąpić do dzieła z gotowym, realnym i tak długofalowym programem, to zawdzięczają to głównie nauce wielkiego twórcy nowoczesnego socjalizmu, Karola Marxa. Nauka tego myślicielela była dla nich latarnią morską, która pozwalała im pewnie sterować nawał pierwszym socjalistycznym państwie wśród wydarzeń dziejowych: była im księgą sybillską, z której czerpali umiejętność nie mylnej orientacji w chaosie rewolucji i wojny domowej, i która użyczała im daru iście proroczego przewidywania dalszego rozwoju wypadków.

Marx uczył:

„Nie lękajcie się interwencji obcej ani kontrrewolucji wewnętrznej. Los ustroju kapitalistycznego jest już

przesadzony. Wy płyniecie z prądem dziejowym, wasi przeciwnicy — przeciwnicy prądowi. Bije godzina prywatnej własności kapitalistycznej. To jest wyrok historii, którego nic odwołać nie zdoła.

... Nie lękajcie się zarzutów, iż wasze reformy są sprzeczne z naturą ludzką. Nie ma wiecznej i niezmiennej natury ludzkiej. To, co na zrywa się tym mianem, jest kompleksem pojęć, poglądów i nawyków myślowych i uczuciowych, co znów — w ostatniej instancji — jest wytworem pewnego etapu form produkcji i związanego z nią ustroju społeczno-politycznego. Nowe formy produkcji stwarzają nowego człowieka.

... Walka klas jest związana z określonymi fazami historycznego rozwoju produkcji. Prowadzi ona nieuchronnie do dyktatury proletariatu, która jest przejściem do zniesienia wszelkich klas i do stworzenia społeczeństwa bezklasowego”.

ZSRR i jego dzieje są żywym dowodem słuszności tych wskazań i przewidywań.

Z zawieruchy drugiej wojny światowej

owej Polska wynurzyła się jako jedna z państw demokracji ludowej. Sytuacja dziejowa była wówczas tego rodzaju, że proces ten mógł się dokonać niemal bezboleśnie, tj. bez rewolucyjnych wstrząsów i przelewu krwi. Dzięki temu jednak nasz ustrój, nie przetrwałony plomieniem rewolucji, zachował w sobie wiele niewypalonego żużla tradycji.

Jednym z takich objawów było nadmierne rozbieżności partyjne sił demokratycznych kraju. Było nim także współistnienie dwu partii robotniczych, hołdujących zasadom Marxa. Wszak najpopularniejsze hasło Marxa, które od dawna stało się ulubionym „motto” prasy robotniczej całego świata, — to znane wezwanie do jedności proletariatu wszystkich krajów. A oto wyznawcy Marxa na terenie jednego kraju i narodu byli rozbitci i nierządki dzięki temu niezgodni w imię tradycyjnego rozbitcia w przeszłości.

Kongres Zjednoczenia jest aktem likwidacji ziej tradycji i dalszego postępu w duchu nauki twórcy nowoczesnego socjalizmu.

**Nieudolność**

Przed kilku dniami pisaliśmy na temat wystaw sklepowych, które naszym zdaniem pozostawiają wiele do życzenia. Obecnie mamy możność przekonać się, że uwagi nasze były słuszne. Oto kupiectwo wrocławskie samorzutnie zadeklarowało, że na dni Kongresu udekoruje swoje wystawy. Okazuje się jednak, że nasi kupcy poszli po linii najmniejszego oporu. Uważali, że wystawiając godło państwowe, czy portret Prezydenta, spełnili przyrzeczenie. Nie też dziwne, że dekoracja niektórych sklepów pozostawia wiele do życzenia. Tymczasem przy okazaniu pewnej inwencji i zastosowaniu trochę pomysłowości, wystawy sklepowe mogłyby pięknie wyglądać i bar dziej harmonizować z dekoracją całego miasta.

Nie chodzi o dekoracje wystawne, ale przede wszystkim o estetyczne. Na pewno niejednemu właścicieli sklepu zgodzi się z mną, że po prostu nie wypada umieszczać orla państwowego wśród artykułów spożywczych, można natomiast tak udekorować wystawę, by sprawiała na patrzących miłe wrażenie.

Mamy nadzieję, że nasze uwagi pod adresem tych kupców wrocławskich, którzy potraktowali tę sprawę trochę powierzchownie, przyczynią się do naprawienia zaniedbania.

W wypadku, gdyby nie wiedzieli w jaki sposób należy dekorować wystawę, zalecam małą przechadzkę po mieście i obejrzenie tych wystaw, które naprawdę są godne widzenia.

Tuwicz

**Notatnik wrocławski**

Opal ze składów węglowych CZPPW na niezrealizowane asygnyaty węglowe można otrzymać do dnia 28 grudnia. Po tym terminie asygnyaty nie będą honorowane.

Mikiewicz wśród Czechów, Słowaków i Łużyczan. Odczyt na ten temat wygłosi dziś o godz. 17 w sali im. Longchamps — docent dr. Jerzy Pogonowski. Prelekcja odbędzie się w ramach mickiewiczowskiego cyklu uniwersyteckich wykładów powszechnych.

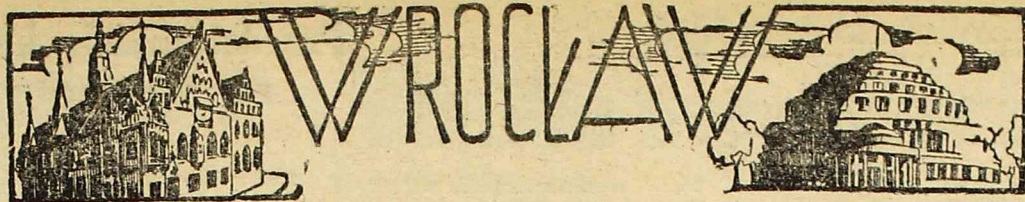
Bezpłatne przedstawienie dla działu wrocławskiego Teatru Młodego Widza w dniu jutrzejszym o godz. 16-tej. Przedstawienie odbędzie się z okazji dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych. Wystawiona będzie bajka Eugeniusza Szwarca p. t. „Czerwony kapturek”. 50 biletów jest do odebrania w sekretariacie naszej redakcji. Można też otrzymać bilet w OKZZ (Mazowiecka 17).

Zamknięto „Wystawę Niezależnych” we Wrocławiu. Lokal Związku Polskich Artystów Plastyków przygotuje się obecnie na otwarcie nowej wystawy „Młodej Plastyki Czeskosłowackiej”. Dzień otwarcia jeszcze nie jest ogłoszony.

500 pracowników Szpitala Ubezpieczalni Społecznej brało udział w niedziele w odgruzowaniu i oczyszczeniu terenu, na którym stanąć ma Wspólny Dom Partijny we Wrocławiu. Dziś o godz. 16 w świetlicy Związku odbędzie się uroczysta akademicka z okazji Kongresu zjednoczenia. Prócz części oficjalnej odbędzie się artystyczna. Wystąpi w niej chór „Echo Wrocławskie” i wykona pieśń Zjednoczonych Partii i pieśń ludową.

„Wieczór Mickiewiczowski” — urządził Hufiec Harcerski w Miliczu. Dochód przeznaczony na wyposażenie Szkoły Średniej w Miliczu.

Wszystkich członków zaprasza na uroczystą akademicką zarząd wojewódzki i powiatowy Związku Bojowników z faszystami. Akademia odbędzie się jutro o godz. 12 w świetlicy Związku przy ul. Podwale Oławskie 16. Po



**Dzielnica kolejarzy**

**Brochów dźwiga się z upadku**

**W ramach Czynu Przedkongresowego oddano kolejarzom 56 wyremontowanych mieszkań**

Brochów, jakkolwiek dotyka do Wrocławia, mało korzysta z sąsiedztwa. Mała osada podwrocławska jest przede wszystkim ważnym węzłem kolejowym, największym w Polsce i fakt ten nadaje jej swój szczególny charakter. Brochów to dzielnica kolejarzy, niestety zniszczona prawie w 70 proc. Jak wyglądała stacja Brochów, opowiada ob. Rudka:

W roku 1945 — mówi — stacja Brochów była zniszczona, warunki bezpieczeństwa prawie żadne, mieszkań nie było gdzie i kolejarze niechętnie pełnili służbę.

Tak było w roku 1945. Dziś Brochów może przepuścić dziennie kilkadziesiąt pociągów. Dziesiątki kilometrów toru, setki zwrotnie odremontowano w 100 proc.

O ile stacja Brochów odzyskała swe znaczenie jako węzeł kolejowy nie można było tego powiedzieć o osadzie. Dzięki usilnej pracy tamt. burmistrza i ona podnosiła się z

upadku, jednak nie w tym tempie, jak stacja. Najgorszą bolączką był brak mieszkań, który powodował, że pracownicy zatrudnieni na kolei zmuszeni byli dojeżdżać do pracy w bardzo uciążliwych warunkach.

Ale kolejarze brochowscy to twardy naród. Odbudowali stację, chcą odbudować i osadę. Ostatnio, przed dwoma miesiącami podjęli śmiało, że jako swój czyn kongresowy wyremontują sposobem gospodarczym dwa duże budynki mieszkalne i oddadzą najbardziej potrzebującym kolegom.

Powiedzieli i zrobili. Onegdaj 56 pracowników kolejowych, zatrudnionych na stacji Brochów otrzymało przydziały mieszkaniowe. Co prawda pracowano dniem i nocą, ale też kolejarze zatrudnieni w „Rejonie budynków” pod kierownictwem ob. Kaczmarska pokazali, że rozumieją co znaczy współzawodniczość. Roboty ukończono dwa razy szybciej i taniej niż przewidywał plan.

Rozdział przydziałów mieszkaniowych poprzedziła krótka uro-

czystość, w której uczestniczyli pracownicy brochowscy, przedstawiciele partii i Zw. Zaw.

Co znaczy mieć własne mieszkanie odczuł dobrze np. pomocnik maszynisty Leński Leon, który do tyżczas gnieździł się z czworgiem dzieci i żoną w małym pokójku przy ul. Glinianej we Wrocławiu. Pracuje od roku 1945 i nie mógł się doczekać mieszkania. Dziś do pracy będzie miał parę kroków.

„Bardzo się cieszę, że wreszcie będę miał własny kąt — mówi dyżurny ruchu Zimny Jan. — Mieszkałem we Wrocławiu i dojazd do pracy był dla mnie bardzo uciążliwy”.

„Nareszcie będę miał spokój — mówi pracownik torowy Sławowski. — Dotychczas miałem przebiegnięcia i nigdy nie mogłem się wyspać, bo stałe ktoś przechodził. Teraz z żoną i dzieckiem wygodnie się pomieszczę”.

Takich „szczęśliwców” jest obecnie w Brochowie 56. Każdy otrzymał mieszkanie, zaopatrzone w światło i wodę. Następni muszą trochę poczekać, ale i na nich przyjdzie kolej.

Obecnie brochowianie wzdychają, ażeby jak najprędzej został wykonany most nad bramą, a wówczas połączeni zostaną z Wrocławiem i będą mogli korzystać z przywilejów, jakie stwarza duże miasto.

T. T.

**Teatr**

TEATR WIELKI — dziś teatr nieczynny  
TEATR POPULARNY — dziś o godz. 19-tej „SEANS”  
TEATR LUDOWY „ENERGETYK” — ul. Lwieckie 25 (kolo Pl. Karola Marksa, dojazd tramwajami: 0, 1, 2, 8, 10), — dziś o godz. 19-tej operetka „Bajadera”  
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 12,30 przedstawienie zamknięte dla szkół pt.: „Czerwony Kapturek”.

FOTOPLASTIKON, ul. Gen. Świerczewskiego 29 — wyświetla codziennie od godz. 9-21-ej.

**Kino**

„SLASK” — ul. gen. Świerczewskiego 67 „Pieśń Tajgi” (radz.), w dniu powsz. godz. 15,30, 17,45 i 20, w niedz. od godz. 13,15. dozwolony od lat 14.  
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 „Zakazane piosenki” (polsk.), w dn. powsz. 15,30, 17,45 i 20, w niedz. od godz. 13,15, dozwolony od lat 14.  
„POLONIA” — ul. Zeromskiego 53, Kino Młodzieżowe — „Pojedynek” (radz.) w dn. powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14-tej, dozwolony od lat 7.  
„PIONIER” — Kino Aktualności — ul. Stallna 71, Polska Kronika Filmowa Nr 50/48 — Mieczysław Polowy na morzu Kaspijskim; Zew Zimny.  
„TECZA” — ul. Kościuski 177 — „Ostatnia noc” (radz.), w dniu powsz. godz. 16, 18 i 20 w niedz. od godz. 14. Dozwolony od lat 14.  
„FAMA” — Psie Pole — „Błyskawica” (radz.) w dniu powsz. od godz. 19-tej. W niedz. godz. 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 14. Czynne w piątki, soboty i niedziele.

**Nocne dyżuru aptek**

Pod „Bocianem” — Łokietka 11  
„Stara Apteka” — Kurzy Targ 4  
„Bonifratrów” — Traugutta 57  
„Mewani” — Partyzantów 25

**Do 31 grudnia będą trwać dni przeciwgruźlicze**

Akcja „Dni przeciwgruźliczych”, która pierwotnie miała trwać od 10-20 bm. została przedłużona do końca grudnia bież. roku.

Na terenie Dolnego Śląska działa Wojewódzki Komitet do walki z gruźlicą, który ukonstytuował się jeszcze w kwietniu br. Na czele stanął zasłużony działacz społeczny Rudolf Grudzewski.

Zadaniem Komitetu jest m. in. czuwanie nad działalnością powiatowych komitetów, ścisła współpraca z wojewódzkim wydziałem zdrowia, zbieranie funduszy na cele walki z gruźlicą, a w szczególności powołanie do życia „Wrocławskiego Towarzystwa do walki z gruźlicą”.

Komitet chce zająć się rodzinami chorych na gruźlicę. Osiągnął to, że wiele dzieci otrzymuje mleko w Poradni Przeciwwgruźliczej, dopomógł wielu osobom w otrzymaniu przydziału na leczenie w sanatoriach, udzielił subwencji budującemu się sanatorium w Obornikach (—)

**Rok 1948**

**50-lecie twórczości Leopolda Staffa**

Studium Mariana Piechala »Pół wieku realizacji snów o potęgę« w listopadowym zeszytce »Twórczości«

Wszędzie do nabycia. Cena 120 zł W 178

**4 stopnie ciepła**

Wezorem o godz. 14 termometr wskazywał 4 stopnie ciepła. Dziś w ciągu dnia dość pogodnie, po południu — możliwy wzrost zachmurzenia. Temperatura bez większych zmian.

**Prof. Mikulski laureatem**

Laureatem nagrody literackiej miasta Wrocławia jest prof. dr Tadeusz Mikulski.



Powołane przez Miejską Radę Narodową jury Nagrody Literackiej miasta Wrocławia odbyło naradę w

**O wrocławskiej Operze Robotniczej pisze już prasa paryska**

Sława naszej Opery Robotniczej dotarła już za granicę. W jednej z paryskich gazet czytamy: „Obejrzyjcie pełną ekspresji scenę — pisze Alina Desage. — Jej wykonawcą jest robotnik, po raz pierwszy występujący na scenie operowej. Coś w jego grze uderza mnie specjalnie. Już wiem. Brak tu wyszkolonych sztuk, zmechanizowanej rutyny zawodowego aktora — to, co zawsze razi widza. Jest natomiast bezwzględna szczerść. Odczuwam jej siłę”.

Autorka daje na zakończenie ciekawą odpowiedź jednego z artystów opery robotniczej: „Ta opera jest dla mnie czymś takim — jak dla emeryta dom własny z ogródkiem. Chyba mi wierzyć?”  
Wierzymy. Ale p. Desage widziała

**Śmiertelne zezadzenie**

Onegdaj wezwano Pogotowie Ratunkowe do wsi podwrocławskiej św. Katarzyna. Uległ tam zezadzeniu dwaj bliźni nieznani mężczyźni. Mimo wysiłków lekarza, jednego z zezadzonych nie udało się uratować, drugiego zaś będącego w agonii, przewieziono do szpitala Bonifratrów. (—)

części artystycznej odbędzie się zaba wa teneczna. Wstęp wolny.

Piesek czarny podpalany, 2 walizki, 2 palta — oto niektóre przedmioty, zentowane w biurze rzeczy za ginionych tramwajów miejskich (ul. Słowiańska).

Hufiec Harcerzy z Wrocławia — Zameczek — Wschód otrzymał zeświadczenie z pracy w dniu 7 grudnia od 15 do 18 w akcji społecznej odgruzowania terenu „Wspólnego Domu”.

Zaloga fabryki wodomierzy z Wrocławia objęła patronat nad spółdzielnią parafecyjno — osadniczą w Marszowicach. Ekipy robotników fabryki już parokrotnie odwiedziły spółdzielnię i wykonały roboty techniczne, mające na celu ułatwić pracę osadnikom rolnym.

Wieczorek taneczny organizuje Polska YMCA w dniu jutrzejszym z okazji Kongresu Zjednoczenia. Zabawa odbędzie się w Ośrodku (Kollataja 20) o godz. 18. Wstęp bezpłatny.

Drukarnia Uniwersytetu i Politechniki postanowiła dwie nadprogramowe godziny pracy ofiarować na stypendium akademickie z okazji Kongresu Zjednoczenia. Uchwała objęła wszystkich pracowników.

20 sztuk szpizoków dla niemowląt ze Złobka RTPD postanowiła wykonać z okazji Kongresu młodzież ZMP w publicznej szkole zawodowej krawieckiej nr. 2 we Wrocławiu. — Ponadto uchwalono uszyć transparenty i chorągiewki na dekoracje gmachów Zarządu Miejskiego Wrocławia.

**Ofiara konia**

Michał Orzechowski, zam. w Sobótce, jadąc wozem, wysiadł zeń na chwilę, by naprawić jakieś małe uszkodzenie w przednim kole.

W trakcie naprawy koń się sploszył i pociągnął wóz wraz z Orzechowskim, który zapłacił się w lejce, około 50 metrów. Zmieszkaną ofiarę końskiego popłochu Pogotowie przewiozło w stanie groźnym do szpitala we Wrocławiu. (—)

**Dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych w dniu 15 grudnia 1948 r.**

urządza się w kinach wrocławskich poza normalnymi seansami — specjalne pokazy zamknięte

DLA ŚWIATA PRACY  
PROGRAM NASTĘPUJĄCY:  
„Slask” „Pieśń tajgi” prod. radzieckiej  
„Warszawa” „Zakazane piosenki” prod. polskiej  
„Polonia” „Poje dynek” prod. radzieckiej  
„Pionier” Program aktualności  
„Teczka” „Ostatnia noc” prod. radzieckiej  
Początek seansów w kinach: „Polonia”, „Teczka” i „Pionier” o godz. 14-tej w „Slasku” i „Warszawie” o godz. 13,15.  
Ponadto w kinie „Slask” odbędzie się zamknięty seans o godz. 22. Ceny biletów przy zamkniętych pokazach 35 zł.  
Zakłady pracy mogą zamawiać za zamknięte seanse bezpośrednio w kasach kin.  
Na zamknięte pokazy po ulgowej cenie 35 zł. przeznaczony jest tylko pierwszy seans o godz. 13,15 w „Slasku” i „Warszawie”; godz. 14 w kinach: „Polonia”, „Teczka” i „Pionier” oraz ostatni seans o godz. 22 w kinie „Slask”.

5,10 Sygnał 5,15 Strasz wiadom. por. 5,20 Konc. por. dla świata pracy 6,00 Gimn. por. 6,10 Dzień. por. 6,30 Muz. por. 6,50 Program dla 7,00 Wladom. dzien. por. 7,35 Muz. por. 8,05 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych 9,15 Muz. 9,25 Sygnał do startu biegu sztafetowego 9,30 Lok. program dla 11,40 Aud. szkolna dla klas mlodszych 11,57 Sygnał. 12,01 Dzień. pol. 13,00 Koncert popul. 14,00 Aud. poet. 14,15 Konc. Krakowsk. Ork. PR 15,00 Recytacje konkur

sowe 15,30 Pieśń robotn. 15,30 „Opowieść o pracy”. 15,30 Pieśń masowe. 16,00 Dziennik popołudn. 17,00 Konc. Majej Ork. PR 17,30 Montaż literacki 18,00 Wladom. z Kongresu 18,30 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turkajki 19,30 „Dzieje jednego strajku” 19,10 Aud. wojskowa 19,30 Aud. Chopin. 20,00 Dzień. wiecz. 22,00 Konc. symf. 23,00 Ost wiadom. i program na jutro 23,30 Pieśń robotnicze, partyzanckie i masowe 24,00 Hymn i koniec aud.

**Delegatura Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”**

we Wrocławiu ul. M. Nowotki 13 (Wydział Autotransportu) ZAKUPI  
**trzy silniki do samochodów**  
kompletne ze skrzyniami biegów i w pierwszorzędym stanie  
1) OPEL Super (osobowy) 6 cylindrowy dolnozaworowy 2 ltr.  
2) OPEL BLITZ 6 cylindrowy górnozaworowy 3,6 ltr.  
3) WANDERER OSOBOWY 6 cylindrowy, górnozaworowy — typu W-40 L. W 187

**„Otrwały pokój, o demokrację ludową.”**

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych  
W 186 **Nowy 23 numer zawiera**  
ciekawe i aktualne artykuły polityczne jak: „Walka z burżuazyjnym nacjonalizmem szczególnie ważne zadanie Partii Komunistycznych i Robotniczych”. W przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS” i wiele innych. Już się ukazał w sprzedaży w kioskach „Czytelnika”

**TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII**

4-ty dzień ciągnięcia 4-e klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr: 29541 w Kielcach, 30666 w Łodzi, 68478 w Bydgoszczy, 68998 w Łodzi	Wygrane po 5.000 zł padły na Nr: 1318 3052 359 4283 822 5023 6063 617 703 7210 943 8384 9512 738 792 10076 11084 853 12272 315 13253 444 404 567 14114 134 267 379 778 961 18787 17100 139 378 19324 984 20161 461 21148 630 733 795 23360 25047 314 888 893 27101 28049 090 436 505 650 29256 799 964 30410 674 799 31210 379 427 35143 666 37151 287 323 353 443 920 38473 790 991 40812 41304 44314 44783 47631 847 936 48704 50542 51521 53399 694 54890 978 55244 343 566 860 57398 486 58435 463 962 989 59502 938 60357 61436 62034 819 63292 770 816 64338 65009 880 66038 907 86007 704 89225 618 708 814 70549 598 71098 874 72548 778 781 73166 342 75889 77777 78404 79731 793 918 80904 938 170 453 80627 81144 232 262 319 82419 885 83832 84014 546 740 85752 790 863 88728 999 87500 828 89240 858 946 90533 693 92480 617 93027 94088 95005 425 785 909 96528 97979 98471 677 99476 728 907
Wygrane po 300.000 zł padły na Nr: 21699 w Kaliszu, 33597 w Katowicach 53939 w Łodzi, 57428 w Poznaniu	Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr: 19400 w Warszawie, 68981 w Łodzi, 86545 w Toruniu, 94792 w Toruniu	38018 38 189 236 289 567 81 85 698 838 62 926 56 71 72 98 29013 21 44 52 416 61 76 300 1 45 46 80 700 42 54 7 9 74 850 52 63 82 939 93 40003 35 57 8 33 122 53 70 202 62 378 90 448 507 17 539 703 29 41020 40 213 38 371 579 631 8 739 55 949 68 42013 18 189 218 23 42 348 429 50 51 97 573 603 717 845 66 75 926 86 95 43000 016 19 52 6 84 7 78 81 106 88 89 91 211 19 30 70 256 410 20 51 65 639 826 47 37 44004 30 59 69 157 74 334 63 407 591 94 628 43 720 39 59 92 99 805 974 45068 8 71 4 82 5 110 83 381 62 70 437 57 495 507 29 86 824 725 87 300 12 30 43 996 46014 111 17 18 88 97 323 38 450 615 24 41 2 731 41 60 77 810 51 98 387 94 47045 95 107 73 93 213 86 311 430 59 524 773 829 51 75 48022 55 74 107 13 71 224 41 316 440 50 571 97 641 723 48 49173 254 83 305 18 29 513 600 60 98
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr: 3606 6323 10723 31307 32833 42103 47440 46799 64362 65712 67020 67101 88831 89550 96338 96823	
Wygrane po 50.000 zł padły na Nr: 12851 13974 16764 20300 20508 24649 36011 43342 41247 59647 67560 70392 80817 86504 86615 89326	
Wygrane po 20.000 zł padły na Nr: 183 1870 8678 15336 16595 10645 17450 18976 21657 22586 29651 29959 47200 47443 47694 57252 64540 68612 79552 80515 84876 86799 87247 87301 87582 88417 88641 93743 95930 96900	
Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: 542 827 1091 1921 2292 3721 3972 4762 6396 9518 10446 10748 10853 11556 12601 13247 13952 14685 14911 15451 16138 16632 17114 17717 18254 18757 18877 18911 18935 20467 21702 21899 23256 23654 24080 24956 25111 25229 26143 26849 27210 27391 29384 31414 32735 33451 33866 34318 34487 36402 36903 37377 37432 38144 39026 40810 42448 42578 42591 43604 43633 43790 43796 43814 43919 44036 44240 44498 44617 44729 45113 46831 50452 50563 53750 54472 55085 58288 58498 58858 59692 60378 61334 61360 61411 63265 63269 64021 64552 68391 80924 67139 67851 69215 69763 72238 73418 78481 74372 74591 76632 78563 79797 80739 84328 84623 84979 86478 88246 83389 88954 89175 89691 90270 90765 90832 90855 91267 91470 93360 93668 95705 96324 97254 97417 97786 98940 99610 99620	

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

**Prenumerata na prowincji**

Do dnia 20 grudnia można wpłacać w urzędach pocztowych i u listonoszów prenumeratę zleconą

Prenumerata zlecona wynosi: **zł 135.— miesięcznie** nie ponosi się przy tym żadnych kosztów i nie wypełnia się blankietu PKO

W-152

**Swiat i Cielowick**

**KATAR „JAK REKA ODJAŁ” A ZASŁUGA W TYM... CEBULI**  
Ciekawego wynalazku dokonał austriacki znany lekarz dr. Fritz Hoegner i opisał to w jednym z wiedeńskich czasopiśmie medycznych. Okazuje się, że radykalnym środkiem na zwalczanie kataru jest zwykła cebula.

Katar jest chyba najniebezpiecznym schorzeniem i najbardziej rozpowszechnionym, zwłaszcza na jesieni. Pozornie człowiek jest zdrowy, a właściwie czuje się chory i musi wciąż pamiętać o... chusteczce do nosa. Cebulowa kuracja jest niezwykle prosta. Dwa małe kawałeczki cebuli należy owinąć cienką warstwą waty i włożyć do dziurki nosowych na kilka godzin. Jeżeli nawet pierwsza dawka zawiedzie, należy ją powtórzyć. Zabieg ten jest podobno niezawodny w skutkach.

Trzeba by spróbować!

**FLUCILLINA BJE PENICYLINĘ DŁUŻEJ UTRZYMUJE SIĘ WE KRWI**  
Jednym z minusów tak znakomitego leku, zwalczającego ropę w organizmie, jak penicylina, jest że organizm ludzki wydalą ją już po upływie 3 godzin. Tym się tłumaczy częstotliwość zastrzyków podczas kuracji penicylinowej.

Prasa brytyjska donosi o wynalazieniu obecnie penicyliny, którą dla odróżnienia nazwano „Flucilliną”, która różni się tylko tym, że utrzymuje się we krwi znacznie dłużej. Nie wyjaśnia jednak na czym polega ta cecha nowego leku.

**DO CZEGO SŁUŻY PAPIER NAWET DO RUR WODOCIĄGOWYCH**

Jeszcze niedawno papierowe rury stosowane przez wodociągi wydawałyby się jakimś kiepskim żartem, a jednak faktycznie nie tylko się je używa, ale fachowcy twierdzą, że górują one nad żelaznymi. Są odporne oczywiście na rdzę, kwaasy, związki solne itp. są zlymi przewodnikami elektryczności i są znacznie lżejsze od żelaznych.

Rury te produkuje się tak, że rolki zwykłego papieru kładzie się w rozczynie asfaltowym i pod ciśnieniem specjalnych przyrządów powstaje twarda nieprzepuszczająca wody tura.

**KUPIEMY GORCZYCE**

także w mniejszych ilościach  
Dostawa — Zabozszenia  
Wytwórnia Musztardy „MUSZKAT”  
Wrocław, ul. Krasińskiego Nr 15  
K 7058

**DYREKCYJA Lasów Państwowych we Wrocławiu**

przyjmuje K7062  
**Kierowniczkę** do świetlicy  
**i niecierpliwkę** do Poradni dla Matki i Dziecka przy Dyrekcji L. P.  
Warunki przyjęcia do omówienia. Oferty wraz z życiorysem składać należy do Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu, plac Grunwaldzki Nr. 96, pokój Nr. 40.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**HANDLOWE**  
MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz Stalina 131 skład m-bli. 11592

**WOZKI** dziecięce w wielkim wyborze o cennych najniższych cenach „Helska”. Świerczewskiego 50. 11466

**FUTRA**, różne skórki futerkowe, wygarbowane i surowe, kupuje „Occasion”. Centrala w Gdyni, Świętojańska 26. ODZIAŁ WARSZAWA, Chmielna 15. K 6925

**OBLIGACJE** pożyczki Odbudowy Kraju kupimy. Płacimy połowę wartości nominalnej. Wysyłać zaliczeniem pocztowym „WSPÓLNOTA”. Kraków Plac Wszystkich Świętych 8. K 6839

**SPRZEDAM** tanio syplalnię „Złota brzoza”, pianino, bibliotekę, biurko, fotele klubowe, stoły, krzesła, szafy lustro, kredens kuchenny, pateton szafkaowy, Wrocław — Oporów, Kopepnika 4. 11529

**KUPIE** wózek dziecięcy — głęboki — w dobrym stanie. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Wózek”. 11524

**SPRZEDAM** kuchenny stół, kredens, krzesła, kanapę, leżankę, Jelenia Góra tel. 24-25. K 7068

**SPRZEDAM** samochód osobowy „Hansa” stan bardzo dobry. Wrocław, Jaskowskiego 23. 11595

**FILATELIŚCI!**

Już przyjmujemy zgłoszenia abonamentowe na znaczki do zbiorów na rok 1949

Szczególne informacje w cenniku nr. 11, który wysyłamy po otrzymaniu 15 zł w znaczkach  
**Na gwiazdkę** **Na gwiazdkę**  
polecamy komplety znaczków polskich — duży wybór znaczków europejskich, wkladniki (klasy) różnych wielkości itp.  
**CENTRALA FILATELISTYCZNA**  
Warszawa, ul. Nowogrodzka 48. K 7061

**Kremy „Miraculum”**

**ULTRASOL**  
**KWIAT PODHALAŃSKI**  
**MIRA**  
**OXA**  
**COLD CREAM**, luksusowy  
**LANOLINOWY**

Sprzedaj hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach  
**Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego**  
Zadać w Państwowych Skleпах Chemicznych, Powszechnych Domach Towarowych i Spółdzielniach K 7065

**Rękawice Techniczne, Płyty międzywarstwowe**

**Opony i dętki rowerowe**  
**Płyty podeszwy, Wycieraczki gumowe, termofory i różne artykuły gumowe techniczne i galanteryjne dostarcza hurtowo**

**Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego**

Oddział Wrocław, ul. Komandorska 18, tel. 27-21.  
Pododdziały: Jelenia Góra, Pl. Prez. Bieruta 5, tel. 22-44, Wałbrzych, ul. Niepodległości 183, tel. 193. K7093

**Doktorowi E. Hauserowi w Wałbrzychu, ul. Rolni-Zymierskiego 64**

za troskliwą i bezinwazyjną opieką, oraz skutecznym wyleczeniem mojej żony z ciężkiej choroby, składam tą drogą (jak Jeremu, jak i Siostrze Stelicie z zakonu SS. Elżbietanek w Wałbrzychu ul. Mońtużki) najgorętsze podziękowanie  
Bernard Baner  
K 7043 W albrzych, Zymierskiego 46

**ZGUBY, KRADZIEŻE**

ZGUBIONO leg. kolejową Nr 196754 na nazwisko Kotulska Aniela. 11536  
ZGUBIONO dokumenty: dowód osobisty, świadectwo krawiectwa, kartę pracy na nazwisko Adamek Michał. K 7064  
ZGUBIONO rejestrację RKU Wrocław, odcinek — zameldowania, zaświadczenie pracy, legitymację Zw. Zaw., metrykę ślubu, kartę repatriacyjną na nazwisko Maciej Franciszek. Znalazcę proszę o zwrot. 11530  
ZAGUBIONO legitymację szkolną Lic. Pedagogicznego Nr 57 na nazwisko Karwowska Anna Jelenia Góra. K 7067  
ZGUBIONO metrykę ślubu i kenkartę ponieważkową na nazwisko Woźniak Maria wieś Czerwów, pow. Wołów. 11521  
ZGUBIONO kartę przesiedleńczą na nazwisko Kuźmiak Jan zam. wieś Chabućki gm. Chobień, pow. Wołów. 11520  
ZGUBIONO kartę przesiedleńczą na nazwisko Malyniak Jan zam. wieś Naroczyce, gm. Chobień pow. Wołów. 11519

**WOLNE POSADY**

SZPITAL OO. Bonifratów we Wrocławiu, ul. Traugotta 57/69 poszukuje od zaraz młodszego asystenta na oddziale laryngologicznym. K 7048  
PRAWNIKOWI samotnemu dam pracę dorywcza — pokój. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Buralistka”. 11426  
CZELADNIK krawiecki potrzebny. Swierczewskiego 95 I p. 11528

**LEKARSKIE**

LECZENIE ZWIERZĄT, szczepienie psów przeciwko nosowce. Stalina 97 w podwórzu, tel. 24-71. 11292

**NAUKA**

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje, Lublin skr. poczt. 165. k-6973

**LOKALE**

ZAMIENIĆ dochodowy sąd na rodzinna wille „Kartowice” szybko. „Słowo” „Sad”. 11485

**KUPIMY**

łożysko rolkowe dwurzędowe, wahliwe Nr 23130 o wymiarach średnicy wewn. 150 zewn. 250 grubość 80 m/m

Oferty z podaniem ceny składać w Wydziale Zakupu H. Cegielski Sp. Akc. pod tymczasowym Zarządem Państwowym Poznań, ul. Daszyńskiego 136 K 7012

ZGUBIONO kartę RKU na nazwisko Just Franciszek Kębtowo pow. Wołów. 11522

SKRADZIONO odcinek zameldowania na nazwisko Krawiec Katarzyna, Wrocław, Kurkowa 2/3. 11528

SKRADZIONO dowód osobisty, legitymację partyjne na nazwisko Mrozikiewicz Halina, Kielce. 11524

UNIEWAŻNIAM pieczętkę skradzioną dnia 12. II 48. Intrologatarnia Leopold Serafiński, ul. Szkolna 12 róg Al. Wolności tel. 29-83, i pieczętkę: Zapłacono, książkę podatkowa Nr 2 oraz blankiety firmowe, Serafiński, Jelenia Góra. K 7069

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę repatriacyjną, prawo jazdy, wydane w Lwo wie na nazwisko Meduszewski Feliks. 11597

**POSAD POSZUKUJĄ**

OGRODNIK poszukuje pracy. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Ogrodnik”. 11523

POSZUKUJĘ dwa pokoje kuchnię, łazienkę, komfort, najchętniej willowe, cena obojętna (dwoje starszych). Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „A. B.”. 11446

WILLE jednorodzinna pod Wrocławiem odstąpię. Zwrot kosztów remontu. Oferta: „Słowo Polskie” pod „Willi”. K 7090

**ROŻNE**

COFAM zarzuty o współpracę z okupantem skierowane przeciwko Józefowi Staruszkowi, urzędnikowi Kolei Elektrycznych Cięplice i przepraszam za wyrządzoną mu krzywdę. Tytułem zadość uczynienia wpłaciłem nawiązkę na rzecz Odbudowy Warszawy. Adam Wydrzych. K 7066

ZAWIADAMIAM o likwidacji firmy „Zakład Elektrotechniczny” Kreller-Ska. Ruska 63, dniem 19 listopada z powodu wyjazdu. K 7063

O tych, którzy nie startują

Program imprezy Solidarności Sportu wrocławskiego ze światem pracy, który obchodzi w dniu 15.XII zwycięskie święto połączenia się dwóch Partii Robotniczych, został już ustalony.

W Hali Ludowej wystąpią rzeczywiście najlepsi zawodnicy z najlepszych klubów Wrocławia.

Wydaje mi się, że byłoby to wielką niesprawiedliwością, gdybyśmy poprzestali na twierdzeniu, że stać nasz sport na godną stolicę Ziemi Odzyskanych manifestację tętny, i gdybyśmy poprzestali na wydrukowaniu minutowego programu imprezy.

Stalaby się bowiem wielka krzywda szarej braci sportowej. Licznym klubom I i klubikom klasy B i C, zespołom robotniczym z maleńkich niejednokrotnie fabryczek, które zgłosiły chęć przyłączenia się do tej manifestacji sportowej.

Trudno mi wymienić wszystkie kluby, które nadesłały na nasz apel listę swoich koszykarzy, pływaków, siatkarzy i lekkoatletów. Trudno mi wyliczyć wszystkie kluby Dzierżonowa, Legnicy, Zar, Sycowa i Kłodzka, które chciałyby przyłączyć się do wrocławskiej manifestacji.

Z rubryki „Nasze sprawy” zawiadamiam wszystkich sportowców wrocławskich o tym, że dobrze się dzieje wśród naszej braci sportowej.

Niech nasi reprezentanci, zawodnicy najlepsi w każdej konkurencji, którzy dostąpią zaszczytu startowania w tym wielkim dniu w Hali Ludowej wiedzą, że reprezentują setki, tysiące kolegów, którzy im tego startu zazdrozczą.

Niech wiedzą, że na ich walki w ringu czy na boisku sportowym patrzeć będą oczy wielotysięcznej widowni, wśród której dużo będzie tych, którym ze względu na ograniczony czas widowiska nie można było zezwolić na czynny udział w imprezie.

Naszemu władzom sportowym melduję, że wielki jest duch solidarności z Kongresem, wśród naszych sportowców dolnośląskich i wielki dla pracy dla Polski Ludowej — entuzjazm.

OST.

SWIERSZCZYK



W 169

Imojet

Młoda armia jasnych mózgów

Z ośmiu stron Polski, z Wrocławia, Szczecina, Katowic, Gdyni, Olsztyna, Białogostoku, Rzeszowa i Lublina nadbiegną do Warszawy sztafety młodzieży zrzeszonej w ZMP. Przyniosą podzwodnieni Kongresowi, który zrodzi wielką partię, wywierającą decydujący wpływ na kształtowanie się młodego pokolenia Polski Ludowej.

Nie jest dziełem przypadku, że zaszczyt organizacji sztafety przypadł w udziale Związkowi Młodzieży Polskiej.

Tłumy na trasie sztafety, milion uśmiechniętych, pełnych entuzjazmu twarzy oraz okrzyki pałające z szeregów młodzieżowych szpalerów dają świadectwo temu, jak wielką jest solidarność młodej Polski z Kongresem. Dziś wszystko co się dzieje w Polsce nie jest obojętne młodemu pokoleniu.

Sztafety przybyły na Kongres zameldują obradującym delegatom o głębokich przemianach, jakie zaszły w masach zorganizowanej młodzieży. Złożą meldunek o tym, że awangarda tej młodzieży — ZMP jest dziś wielką armią jasnych mózgów, gorących serc i mocnych dłoni, które podejmują się wykonania zadań nałożonych na młodzież przez Kongres i przez połączoną partię robotniczą.

Sport polski przyłączył się do manifestacji ZMP, organizując wszędzie imprezy na rzecz budowy Wspólnego Domu. Będą to nie tylko igrzyska — pokazy naszej kultury fizycznej, ale małe imprezy, organizowane ochotniczo po miasteczkach i wsiach. Nie ważna jest zresztą atrakcyjność Imprezy Solidarności. Ważne jest to, że będą one masowe i że zgłosiły się do nich ochotniczo wszystkie kluby i klubiki Rzeczypospolitej.

Dowodzą to wielkich przemian, jakie zaszły w naszym świecie sportowym. Że przestał istnieć sport utrzymywany przez przeróżnych „mecenatów” i bogate koncerty kapitalistyczne, a stał się on w oparciu o OKZZ, Gwardię, wojsko, władze akademickie i szkolne — wielkim czynnikiem wychowawczym i społecznym.

— Jesteśmy gotowi do pracy i do obrony Ojczyzny — zameldują dziś Prezydium Kongresu delegaci milionowej rzeszy zorganizowanej w związkach sportowych młodzieży polskiej.

Młodzież ta daje już przykład tego, że umie być pierwszą nie tylko na boisku, ale i przy warsztatach pracy, jak to robią jej przedstawiciele z klubu sportowego Zabrze — Wschód i wrocławskiego Pafawagu.

Przed awansem do kl. A

Mistrzostwa bokserskie klasy B naszego okręgu zbliżają się ku końcowi pierwszej rundy. W grupie pierwszej o tytule mistrza rozstrzygnie bezpośrednie spotkanie pomiędzy Promieniem z Zar i Odra N. Sól. Obie drużyny mają w tej chwili jednakową ilość punktów.

W drugiej grupie do tytułu mistrza znów pretendują dwie drużyny wrocławskie: Podchorążak i Budowlani. W grupie trzeciej pewnym faworytem kroczącem bez straty punktów będzie Gwardia wrocławska. Dla orientacji podajemy tabelki poszczególnych grup.

GRUPA I			
1) PROMIEN ZARY	3	6	42:6
2) ODRA N. SÓL	3	6	37:11
3) ZMP LUBAN	3	2	11:37
4) GWARDIA LEG.	4	2	20:42
5) ZJEDNOCZENIE	3	0	16:30

GRUPA II			
1) PODCHORĄŻAK	3	6	39:9
2) BUDOWLANI WR.	4	0	32:32
3) POCZTOWIEC WR.	3	4	31:17
4) GWARDIA JAWOR	4	2	29:35
5) ZAPŁON II	4	2	25:39
6) LUSTRZANKA	4	2	20:44

GRUPA III			
1) GWARDIA WR.	3	6	43:5
2) CZARNI N. RUDA	4	5	30:28
3) POLONIA SWIDN.	4	4	29:35
4) PAFAWAG II	2	2	12:20
5) ATOM SWIDN.	3	1	15:33
6) DZIEWIARZ LEG.	2	0	9:23

W tej grupie nie uwzględniono wyniku zawodów Atom — Pafawag II. (r)

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa w ping-pongu

Dziś o godz. 19-tej w poszczególnych świetlicach klubowych rozpoczynają się pierwsze boje o tytuł drużynowego mistrza Wrocławia. W pierwszej kolejce spotykają się (gospodarze na pierwszym miejscu):

- Grupa I — Nurt — Metalowiec, Gastronomia — CPN.
- Grupa II — Gwiazda — Wodomierze, PPB Budowlani — Burza.
- Grupa III — Pafawag — YMCA, Samorządowiec — Drukarz. (r)

„Wrocławscy Cyganiewiczze” walczą o mistrzostwo

Mistrzostwa Dolnego Śląska w zapasach, dzięki doskonałej organizacji, spoczywającej w rękach Surmiaka, Smula i braci Krysmalskich, stały na bardzo wysokim poziomie, co wróży nam sukcesy na mistrzostwach Polski, które odbywać się będą w styczniu w Katowicach.

Jako prelium do nich zapowiedziano mecz naszych zapasników z Warszawą lub Poznaniem. Do mistrzostw zgłoszono imponującą liczbę 38 zawodników z klubów Pafawag, Metalowiec, WZM Nr 4, Szczyt (Boguszów), Odzieżowiec i Julia (Wabrzych), która zgłosiła doskonałych zapasników repatriantów z Francji Kosłowski (mistrz emigracji), Władowski (mistrz Alzacji i Lotaryngii) i doskonałego Kupczaka.

Waga półśrednia Krysmalski III wygrał z Kaźmierskim i Borkiem II (O), Kosiński wygrał z Majewiczem (P) i Szczyński (P) pokonał Leśniaka, a Kajewicz po pięknym zmaganiu wygrał z Kaźmierskim.

Waga lekka Kupczak (O) pokonał Skorczyński i Barług (P) wygrywa z Potockim (M) i Grosem.

W wadze półciężkiej Kubik (J), b. mistrz Francji wygrywa z Matyką, ale przegrywa z Krysmalskim II (P).

W wadze ciężkiej Krysmalski I wygrał z Galińskim (M), czemu przyglądał się jego 74-letni ojciec.

Sędziowali: Rejmiak i Surmiak b. dobrane.

WYNIKI WALK FINAŁOWYCH:

Waga średnia: Gross (O) przegrał z Boguszów, 2) Dubaj (Metal.), 3) Rutkowski (Metal.).

Waga półśrednia: 1) Smul (Paf.), 2) Drąg (Odzież. Boguszów), 3) Rataj (Metal.).

Waga półciężka: 1) Badoski (Odzież B.), 2) Konieczny (Paf.), 3) Wojewódka (Paf.).

Waga lekka: 1) Hajchel (Julia), 2) Kupczak (Odzież.), 3) Łakomy (Paf.).

Waga półśrednia: 1) Koryński (Odzież.) 2) Krysmalski III (Paf.), 3) Majewicz (Paf.).

Waga średnia: 1) Barług (Paf.), 2) Batowski (Metal.), 3) Skurczyński (Julia).

Waga półciężka: 1) Krysmalski II (Paf.), 2) Kubik (Julia), 3) Motyka (Odzież.).

Waga ciężka: 1) Krysmalski I (Paf.), 2) Kolata (Paf.), 3) Galiński (Metal.).

Duże szanse na ligę mają Samorządowiec i Pafawag

Oczekiwaliśmy wczorajszych telefonów, przynoszących meldunki z ringów, na których walczone o ligę ze specjalną ciekawością. Chodziło nam w pierwszym rzędzie o grupę czwartą, gdzie walczyli z sobą przyszli przeciwnicy naszego Samorządowca Zjednoczeni i Lublinianka.

Sądząc z walki bydgoskiej wrocławianie wylosowali rzeczywiście najlepszą grupę. Zjednoczeni, którzy wystąpili bez Wiklińskiego, Kruży i Kowalewskiego pokonali Lubliniankę 10:6 w meczu stojącym na niewysokim poziomie. Wydaje się nam, że Samorządowiec jest muirowanym ligowcem i jedynie nie rozstrzygnięta jest dotąd kwestia, do której ligi zaawansuje.

Wrocławianie wygrały na pewno z reprezentantami Lublina i nie powinni oddać więcej niż jeden punkt Zjednoczonym. Mecz obserwował kierownik sekcji Samorządowca Zięba, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyznaczony był przez PZB na sędziego punktowego.

W grupie trzeciej, w której walczy Pafawag, punkt zdobyty przez

„wagoniarzy” jest wprost bezcenny! Zryw, który wystąpi przeciwko Hucie Zabrze z Woźniakiewiczem, który nie walczy we Wrocławiu, a może i z Niewadziłem (zawieszonym przez LOZE) — na pewno zdobędzie cztery punkty i ulokuje się na pierwszym miejscu. (Wydaje się nam, że Pafawag nie powtórzy swego sukcesu z niedzieli na ringu łódzkim).

Punkt zdobyty przez wrocławian przysła się nam bardzo w zdobyciu awansu do drugiej ligi. Wrocławianie muszą wygrać na ringu Hali Ludowej i wywieźć choć jeden punkt z Zabrze, co wydaje się nam, sądząc po formie niedzielnej Pafawagu, bardzo możliwe.

Awans dwóch klubów wrocławskich do pierwszej klasy państwowej jest olbrzymim sukcesem sportu dolnośląskiego. Jeśli się zważy fakt, że prócz Samorządowca i Pafawagu są jeszcze takie kluby jak Górnik, Zapłon, Gwardia, Burza, Podchorążak, Odra N. Sól i jeszcze kilka doskonałych zespołów prowincjonalnych — jest to awans zasłużony.

Wariety NIKODEMA DYZMY

Nikodem Dyzma — obecnie prezes Banku Zbożowego — umówił w podejrzanej knajpie na Woli, „z dawni jego przyjaciele zlikwidują” niejakiego Boczka z Łyskowa. Po tej transakcji Dyzma idzie do cyrku, gdzie właśnie odbywają się walki francuskie.

Siedzą z gwizdkiem w ustach podbiegli w sam czas, by uchwycić moment, gdy obie łopaty Niemca dotykały dywanu. A trwało to dosłownie moment, gdyż pokonany z dzikim rykiem zerwał się, zrzucając swego pogromcę z taką łatwością, z jaką koń wyrzuca z siodła niewprawnego jeźdźcę.

Jednakże walka była skończona i przewodniczący jury ogłosił zwycięstwo Mulata, który z uśmiechem kłaniał się wokół, dziękując za gromkie brawa.

Natomiast pokonany, klnąc, schodził z areny, zegnany gwizdaniem galerii.

— Ach, jakież to piękny ten Mulat — zachwyciła się Marietta Czarska. — Jak z brązu! Panie prezesie czy to byłby wielki skandal, gdybyśmy zabrali go ze sobą na kolację?

— Ależ, Marietto — reflektowała ją siostra.

— Chyba nie wypada — powiedział Dyzma, lecz reszta towarzystwa zaopiniowała, że będzie to równie dobra atrakcja, jak każda inna, a jeżeli pójdą do gabinetu, to wszystko będzie w porządku.

Tymczasem na arenie ukazała się druga para.

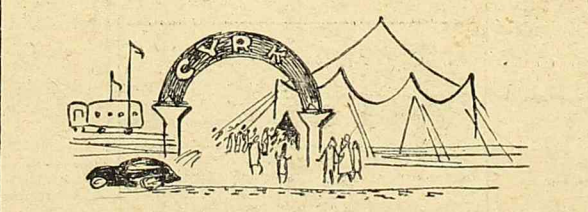
Dyzma z roznamiętnieniem wpatrywał się w walczących. W momentach niebezpiecznych tak z emocji zaciskał dłonie, że te aż trzeszczały w stawach. Przez zaciśnięte zęby wyrwały mu się raz po raz słowa zachęty:

— Mocniej, wal go...

Spocone cielska przewalały się po arenie, wśród stękania i charkotu przyduszonych galerii. Z galerii raz po raz zrywały się okrzyki, gwizdania i brawa.

Pary atletów zmieniały się już kilkakrotnie. Wreszcie przyszła kolej na walkę, która stanowiła główną sensację wieczoru.

Naprzeciw siebie stanęli dwaj najsilniejsi przeciwnicy.



Mistrz Polski, Wielaga, o potwornie szerokich ramionach i herkulesowych barach, z krótkim zdeformowanym nosem i wygoloną głową, robił wrażenie goryla. Naprzeciw wyższy i szczuplejszy Tracco o lśniącej skórze, pod którą grały wielkie supły mięśni, stał na rozstawionych nogach, przypominających dwa sękaty pnie dębu.

Wśród zupełnej ciszy rozległ się gwizdek.

Przeciwnicy, nie spiesząc się i mierząc się spojrzeniem, szli ku sobie. Obaj oceniali poważnie czekającą ich walkę, lecz od pierwszego chwytu stało się jasne, że każdy z nich inną obrał taktykę. Polak chciał nadać

walce błyskawiczne tempo. Włoch natomiast postanowił przeciągać zapasy jak najdłużej, licząc na zmęczenie przeciwnika.

Toteż prawie nie opierał się i po kilku chwytach, dał się wciągnąć w piruet i położył się brzuchem na dywanie.

Wielaga stał nad nim i usiłował przewrócić go na wznak. Trwało to kilka minut. Widząc, że nic nie wskóra z pasją zaczął nacierać mu kark.

— Co on robi? — zapytała panna Marietta.

Wareda pochylił się ku niej i, nie odwracając oczu od areny, objaśnił:

— To nazywa się masaż. Uważa pani, bić nie wolno, ale taki masaż jest dopuszczalny. Tym sposobem rozgniata się mięśnie karku i znacznie się je osłabia.

— No i skóra od tego boli.

Widocznie i Włoch doszedł do tego przekonania, gdyż poderwał się nagle i, wymknąwszy się z rąk przeciwnika, chwycił go w pasie z tyłu.

Miał jednak zbyt krótkie ręce, jak na objętość Wielagi. Ten bowiem jednym wdechem nateżył brzuch i splecione dłonie Tracca rozsunęły się natychmiast.

Galeria przyjęła ten efekt rzesistymi oklaskami.

W ogóle od początku nie ulegało wątpliwości, że wszystkie sympatie widowni są po stronie zapasnika polskiego.

Tymczasem walka nie dawała rezultatów, co doprowadziło Wielagę do nieukrywanej wściekłości. Podniecały ją okrzyki z galerii:

— Wielaga, nie daj się!

— Wal Italiańca!

— Brawo Wielaga!

Oczy atlety nabiegły krwią, z piersi wydobywało się głucho rżenie.

Walka stała się coraz gwałtowniejsza. Zwarte z sobą ciała pokryły się kroplami potu.

(dalszy ciąg jutro)